

Oto zwiastuję wam radość wielką!

(Łk 2,10)



**Wybór tekstów na temat Woli Bożej
zaczerpniętych z pism Luizy Piccarrety,
„Małej Córeczki Woli Bożej”**

Pod redakcją ojca Pabla Martína

Oto zwiastuję wam radość wielką!



Wybór tekstów na temat Woli Bożej zaczerpniętych z pism Luizy Piccarrety, „Małej Córeczki Woli Bożej”

Ojciec Pablo Martín Sanguiao
Civitavecchia (Włochy), 1992 r.

Tłumaczenie z języka włoskiego



www.WolaBoza.org

Jezus mówi: *Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie... Moim pokarmem jest wypełnić Wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4,32-34).

Nie przestajemy za was się modlić i prosić [Boga], abyście doszli do pełnego poznania Jego Woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu (Kol 1,9).

...przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej Woli (Ef 1,9)

Wola Boża jest zatem przedmiotem wiedzy, jest najbardziej wzniosłą wiedzą, a także tajemnicą *ukrytą przed wiekami w umyśle Boga* (por. Rz 16,25; Ef 3,1-5, 9-12 itp.).

Dlatego przepasawszy biodra waszego umysłu, [bądźcie] trzeźwi, miejcie doskonałą nadzieję na łaskę, która wam przypadnie przy objawieniu Jezusa Chrystusa (1 P 1,13).

Wola Boża jest *łaską*, przyszłym darem, tym najbardziej pożądanym, związanym z przyszłym *Objawieniem*, czyli z *paruzją* Chrystusa.

Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3,2).

I rzeczywiście istnieje objawienie, które według Świętego Jana odnosi się do przyszłości i dotyczy Jezusa, a także i nas. Objawienie to przywróci nam utracone podobieństwo Boże.

Kim jest Luiza?



Kim jest Sługa Boża Luiza Piccarreta?

Jezus powiedział: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele* (J 14,2). Tym ogromnym Domem jest Kościół. Od wielu wieków Słońce Woli Bożej oświeśla go i ogrzewa, przenika do niego przez „okna”, które z ufnością i uległością otwierają się na Boga. Oknami Kościoła są dusze skierowane na wszystkie strony. Z każdego z tych okien (z każdej duszy) możemy kontemplować wyjątkowy krajobraz, różne aspekty życia duchowego, różne Tajemnice Wiary, w zależności od powołania i charyzmatu, który Bóg tym duszom powierzył. Każda dusza staje się „świętą” w takim stopniu, w jakim się otwiera na Wolę Boga i pozwala się zalać Jego Światłem i Jego Ciepłem (czyli Jego Mądrością i Miłością).

Upłynął jeden wiek, odkąd Jezus otworzył małe okienko innego mieszkania, zaledwie wybudowanego w najwyższej części Pałacu, mieszkanka malutkiej dziewczynki, **Luizy Piccarrety**. Od tego momentu, już od dzieciństwa, kontemplowała ona wzruszający widok, który sprawił, że oszalała z bólu i z miłości. Była to **Męka Jezusa**, która się stała **jej własną męką**.

Było to **pierwsze posłannictwo**, do którego wzywał ją Jezus, dzielone z wieloma innymi pięknymi duszami: towarzyszenie Jezusowi w Jego bolesnej Męce, biorąc w Niej udział jako **OFIARA**, aby Mu pomóc w odkupieniu i zbawieniu grzeszników. *Współodkupienie, do którego wzywany jest Kościół, jest szczytowym przejawem Bożego miłosierdzia.*

Luiza urodziła się 23 kwietnia 1865 roku w niedzielę *in Albis*, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Siedemdziesiąt lat po tym Pan poprosił, za pośrednictwem Świętej Faustyny Kowalskiej, aby właśnie w ową niedzielę obchodzone było święto **Miłosierdzia Bożego**.

Wyglądając przez to „okno”, Luiza mogła poznać Jezusa w Jego fascynującym i Najświętszym Człowieczeństwie. Kontemplowała więc Jego boskie cnoty, a Jezus udzielał jej wzniosłych nauk o swojej Pokorze, swojej Miłości, Posłuszeństwie itp., jednym słowem, o tym wszystkim, kim On jest. A ona w imię posłuszeństwa swoim spowiednikom spisała w swoim dzienniku wszystkie te przeżycia, czyli wszystko to, co sam Jezus wrył najpierw swoim *świecłym palcem* w głębi duszy Luizy.

Po długim czasie, kiedy Luiza miała 46 lat, Pan zaczął otwierać w jej życiu drugie „okno”, ukazując jej nowy widok, cudowny krajobraz, tajemnicę Nieba. Widząc zdziwienie Luizy, Jezus wyjaśnił jej, że w tym kierunku nie otworzył jeszcze żadnego okna swojego Pałacu. Nowe „okno” posiada widok na

ogromne „Morze” Woli Bożej, która pragnie być życiem stworzenia, tak aby stworzenie nauczyło się żyć i działać w Niej na sposób boski.

Było to **drugie zadanie** powierzone Luizie przez Jezusa: jako pierwsza została powołana do przyjęcia tego najwyższego Daru Woli Bożej. Stała się depozytariuszem Jej tajemnic i wspaniałych prawd, aby z kolei jako **JEJ SEKRETARKA** przekazać Kościołowi to niebiańskie Dziedzictwo. Jezus przygotowuje w ten sposób nadejście Królestwa Woli Bożej. Dzięki poznaniu tej nowej wiedzy, którą Kościół musi jeszcze przyjąć, *objawi się Królestwo Boże i jego sprawiedliwość, czyli świętość Boża*.

Krótko mówiąc, możemy porównać życie Luizy do mieszkanka z dwoma oknami, w dwóch różnych ścianach. Są to dwa „urzędy”, czyli zadania, które posiadała:

- **OFIARA** wraz z Jezusem Odkupicielem
- **SEKRETARKA i PIERWORODNA CÓRKA WOLI BOŻEJ** wraz z Chrystusem Królem

W pierwszym urzędzie Luiza dzieli los wielu innych dusz.

W drugim ma niespotykane, unikalne i niepowtarzalne zadanie: przyjąć wspaniałe prawdy *Woli Bożej* i nimi żyć, aby następnie powierzyć je Kościołowi. Od niej rozpoczyna się nowe „pokolenie” dzieci Światłości – mówi do niej Jezus – *dzieci Woli Bożej*. Ona zapoczątkowuje „łańcuch miłości”, łańcuch dusz powołanych do życia w Woli Bożej.

W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Tyle jest zadań powierzonych przez Boga, ile jest dusz, i tyle też jest wątków, jakie objawia Jezus. Wszystko, co Bóg może objawić – *i to bez końca* – właściwie znajduje się już w Objawieniu publicznym, ale dalej, w ciągu wieków, Duch Święty nieustannie dodaje nowe światło, tak iż coraz lepiej poznajemy wszystko, co Bóg już dla nas przygotował i coraz bardziej staje się to naszą własnością. Jezus mówi do Luizy:

We wszystkich świętościach byli zawsze święci, którzy jako pierwsi zapoczątkowali pewien rodzaj świętości. Był więc święty, który zapoczątkował świętość pokuty, drugi, który zapoczątkował świętość posłuszeństwa, inny pokory – tak samo więc było z całą resztą innych świętości. A teraz chcę, abyś ty była początkiem świętości życia w mojej Woli (27 listopada 1917).

Wszystko ma swój początek. Miłość do ubóstwa zapoczątkował Święty Franciszek, gorliwość misyjną – Święty Franciszek Ksawery, kult Najświętszego Serca – Święta Małgorzata Maria Alacoque, kult Miłosierdzia Bożego – Święta Faustyna Kowalska, Wcielenie Mistyczne – Sługa Boża

Conchita Cabrera itp....¹ Moglibyśmy dodać, że Najświętsza Maryja Panna zapoczątkowała **Wcielenie Słowa i dzieło Odkupienia**. A ponadto *Mała Córeczka Woli Bożej*, Luiza Piccarreta, rozpoczyna objawienie **Królestwa Woli Bożej** i przywrócenie tego Królestwa człowiekowi. Jest to Królestwo, w którym Wola Boża ma być wypełniana „jako w Niebie, tak i na ziemi”, w którym, innymi słowy, Wola Boża ma być Życiem dzieci Bożych, tak jak jest Życiem trzech Osób Boskich.

Wola Boga jest zawsze taka sama wobec wszystkich stworzeń, ale *światło* niezbędne do Jej poznania i *dar* posiadania Jej nie są jednakowe dla wszystkich, nawet przyjęcie Jej nie jest jednakowe. W swoim niezgłębionym zamyśle Bóg *pragnie zapoczątkować obecnie świętość życia w swojej Woli* jako doskonały owoc i cel swojego potrójnego dzieła, którym jest Stworzenie, Odkupienie i Uświęcenie.

* * *

KIM JEST LUIZA?

Wiele osób, które poznało Luizę, pozostawiło swoje małe świadectwo na jej temat, zwłaszcza Święty Hannibal Maria Di Francia, który przez 17 lat był jej nadzwyczajnym spowiednikiem, a także oficjalnym rewizorem jej pism. Jednakże informacje o życiu Luizy możemy zaczerpnąć w większej mierze z jej pism. W ciągu 40 lat (od 28 lutego 1899 r. do 28 grudnia 1938 r.) wyłącznie z posłuszeństwa Kościołowi Luiza napisała 36 grubych zeszytów, czyli „tomów” duchowego dziennika wraz z innymi pismami.

Swój zeszyt wspomnień, czyli *Zapiski wspomnień z dzieciństwa* rozpoczyna, prosząc Jezusa i Mamę Niebieską, aby pomogli jej wypełnić to posłuszeństwo, ten obowiązek pisania (posłuszeństwo, któremu zawsze się poddawała z ogromnym przymusem), i mówi do Jezusa: *A Ty zamiast być ze mną [czyli przyznać mi rację], powiedziałeś mi: To pozwoli poznać ziemię, którą Słońce mojej Woli miało oświecić, aby utworzyć w niej Królestwo Woli Bożej.*

Luiza Piccarreta urodziła się w Corato (Bari, Włochy) 23 kwietnia 1865 r. Spędziła tam całe swoje życie i zmarła 4 marca 1947 roku, gdy miała prawie 82 lata. W dzieciństwie i w młodości przez długi czas przebywała ze swoją rodziną w posiadłości wiejskiej, w „gospodarstwie rolnym”, odległym około trzydziestu kilometrów od Corato. Ostatnie sześćdziesiąt lat swojego życia przeleżała w łóżku.

Luiza nie była zakonnicą ani mężatką, ale *dziewicą, małżonką Jezusa Ukrzyżowanego*. W wieku szesnastu lat zgodziła się być *Ofiarą Jezusa*, aby

¹ Wszystko miało swój początek w Kościele. Święty Franciszek zapoczątkował miłość do ubóstwa i *był wzorem dla tej duchowości*. Święty Franciszek Ksawery *był wzorem gorliwości misyjnej*...

kosztem ogromnych poświęceń zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej i uzyskać miłosierdzie dla świata. W ten sposób Jezus posłużył się Luizą *jako swoim drugim Człowieczeństwem*, w którym mógł żyć i kontynuować Zbawienie ludzkości.

Luiza nie uczestniczyła jednak biernie w tym wszystkim, ale z żarliwą gorliwością pełniła dzieło ciągłego *pośrednictwa* pomiędzy Jezusem i ludźmi, swoimi braćmi. Chciała w ten sposób *wynagrodzić Jezusowi, pocieszyć Go i bronić* przed cierpieniem i zniewagami, jakich doznaje On od ludzi, a tym samym oszczędzić im zasłużonych kar. Sama przecierpiałaby wszystkie te męki, żeby tylko nie widzieć, jak jej bracia są karani.

Luiza przeżyła więc swoje powołanie jako *Ofiara razem z Jezusem*, pozwalając, żeby Jezus żył w niej jako Odkupiciel i Ofiara. Ten urząd ofiary ukazuje trzy aspekty, które rozpoznajemy w Najświętszej Maryi Pannie:

Dzielenie z Jezusem udręk Jego Męki (misja **współodkupienia**, por. Kol 1,24). Z tego względu Luiza często brała udział w cierpieniach Pana (korona cierniowa, krzyż itp.). Posiadała *stygmaty*, choć były niewidoczne. Najbardziej gorzką dla niej męką była przede wszystkim „utrata Jezusa”, niewidzenie się z Nim przez kilka godzin lub przez kilka dni. Była to „męka piekła”, a raczej „męka boska”. W ten sposób Luiza przyłączyła się do Jezusa i zastąpiła Go jako „ofiara” (ponieważ Jezus jest już otoczony chwałą) zgodnie ze słowami Świętego Pawła: *ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1,24).

Pośrednictwo między Jezusem a ludźmi, „jej braćmi”, czyli w ich imieniu oddanie Panu wszystkiego, co Mu się należy (adorację, uwielbienie, dziękczynienie, błogosławieństwo, zadośćuczynienie, miłość itp.), tak jak oddaje to Jezus swojemu Ojcu. Luiza zastąpiła w ten sposób innych ludzi.

Obrona ludzi, uzyskując dla nich przebaczenie i łaski, na które nie zasługują, a które nawet odrzucają z powodu swoich grzechów.

W ten sposób, zaspokajając sprawiedliwość Bożą, pozwoliła wypłynąć miłosierdziu Bożemu. Miłosierdzie może się do nas przedostać poprzez *naprawiony most* sprawiedliwości.

JAKA BYŁA LUIZA?

Luiza sama opowiada, że w dzieciństwie była nieśmiała i lękliwa, tak iż nie potrafiła przebywać sama. Przyczyną tego były częste, przerażające i diabelskie sny. Z tego powodu, gdy miała trzy lub cztery lata, zaczęła nieustannie się modlić i czcić wszystkich świętych, ażeby ją chronili. W szczególności odmawiała siedem *Zdrowaś, Maryjo* do Matki Boskiej Bolesnej.

Nie uczestniczyła w ten sposób w zabawach innych dziewcząt i w zabawach swoich sióstr (Luiza była czwartą z pięciu córek).

W wieku dziewięciu lat przyjęła w tym samym dniu Pierwszą Komunię Świętą i bierzmowanie. Wtedy zaczęła odczuwać w swoim sercu głos, który dawał jej dużo odwagi i pokoju, dzięki czemu przestała się lękać. Zaczęła doświadczać obecności i wsparcia Jezusa, ukochanej Mamy i Anioła Stróża. W wieku jedenastu lat stała się „córką Maryi”. Za pomocą tych wewnętrznych słyszeń (lokucji) głos Jezusa udzielał jej nauk o cnotach, o swojej Miłości, o krzyżu itp. Czasami poprawiał ją, a innymi razy zachęcał. W ten sposób Luiza pozostawała przez całe godziny, klęcząc prawie bez ruchu, pogrążona w modlitwie. Jezus opowiadał jej głównie o swoim ukrytym Życiu i o swoim wewnętrznym Życiu. Jednak, mimo że była nieśmiała i lękliwa – jak sama mówi – była także żywa i wesola. Skakała, biegała i – jak sama mówi – była także „psotna”. Miała takie usposobienie, że nie przyciągały ją zwykłe rzeczy tego świata, nawet te normalne z życia społecznego, których instynktownie unikała.

Święty Hannibal Di Francia napisał o niej w 1915 roku:

*...ona pragnie żyć samotnie, ukryta i nieznana. Za nic w świecie nie spisała by osobistych i długotrwałych rozmów z umiłowanym Jezusem, które odbywała od najmłodszych lat aż po dziś dzień, a które nadal będzie odbywać (kto wie do kiedy), gdyby nasz Pan wyraźnie jej tego nie nakazał zarówno osobiście, jak i przez święte posłuszeństwo kierownikom duchowym. Luiza zawsze poddaje się posłuszeństwu z poświęceniem, z wielką siłą i szczodropliwością. Jest poddana do tego stopnia, że w myśl świętego posłuszeństwa byłaby nawet gotowa zrezygnować z Raju – jak rzeczywiście się stało. [...] Dusza ta pozostaje w nieustannej walce pomiędzy przytłaczającą skłonnością do ukrycia, a nieubłagą władzą posłuszeństwa, któremu absolutnie musi ustąpić. Posłuszeństwo zawsze ją zwycięża. Stanowi to jedną z najważniejszych cech **prawdziwego ducha, solidnej i wypróbowanej cnoty**, ponieważ przez czterdzieści lat z ogromnym poświęceniem walczy z samą sobą i poddaje się wielkiej pani Posłuszeństwo, która nad nią panuje!*

Ale jaki był wygląd zewnętrzny Luizy? Istnieje tylko kilka jej zdjęć wykonanych w ciągu ostatnich 10 lub 15 lat jej życia. Nie można było jej fotografować bez zezwolenia spowiednika. Istnieje jedno zdjęcie, kiedy była dość młoda, na którym nie widać jej twarzy, ponieważ jest plamą światła. Najwyraźniej nie było zezwolenia, a poza tym widać, że Jezus jest bardzo o nią zazdrosny.

Ten, kto poznał Luizę, opisuje ją, mówiąc, że była zawsze *spokojna i czysta jak lilia polna, drobnej postury. Miała oczy tętniące życiem, przenikliwe spojrzenie. Jej głowa była lekko pochyloną w prawo...* Kto wchodził do jej pokoiku, widział Luizę zawsze siedzącą w swoim łóżku otoczonym białymi zasłonami. Miała wygląd małej kobiety (nie można powiedzieć, że była chora),

która z pewnością wydawała się cierpiąca, choć promieniowała pokojem. Z wiekiem postrzegano ją jako staruszkę.

Jednak jej prawdziwy wygląd wewnętrzny był z pewnością zupełnie inny. Ona sama o tym opowiada (14.04.1904):

„Widywałam wokół swojego łóżka wiele obcych osób, kapłanów, dżentelmenów, kobiety, którzy, jak się wydawało, mieli mnie odwiedzić. Wielu z nich mówiło do spowiednika: *Zdaj nam relację* (czyli opowiedz nam) *o tej duszy, o tym wszystkim, co Pan jej objawił, o łaskach, którymi ją obdarzył, ponieważ Pan jej to objawiał od 1882 roku* (Luiza miała wtedy 16 lat), *kiedy ją wybrał jako duszę ofiarną. A znakiem tej ofiary miało być to, że Pan pozostawiłby ją w tym stanie dziewczynki, dokładnie w takim, w jakim ją wybrał, bez starzenia się i bez zmiany jej natury...* Gdy to mówili, nie wiem jak, ale ujrzałam siebie dokładnie taką, jaką byłam, gdy położyłam się do łóżka jako ofiara, niezmienioną w niczym, nawet po wielu latach przebywania w tym stanie cierpienia”.

Tak pisze o niej św. Hannibal Maria Di Francia: *Mimo że nie posiada żadnego wykształcenia, jest hojnie obdarzona niebiańską Mądrością, nauką świętych. Gdy mówi, przynosi światło i pocieszenie. Nie brakuje jej talentu. Nauka, którą pobierała, skończyła się na poziomie pierwszej klasy szkoły podstawowej. Jej pisma są pełne błędów, chociaż nie brakuje w nich stosownych do objawień terminów, które, jak się wydaje, wpaja jej nasz Pan.*

W wieku 18 lat, zanim została na stałe uwiązana do łóżka, wstąpiła do Trzeciego Zakonu Dominikańskiego i przybrała imię MAGDALENA. W rzeczywistości Luiza ma wiele wspólnego z Marią Magdaleną, *tą, która bardzo umiłowała* (Łk 07,47). Maria Magdalena była pierwszą, która ujrzała Jezusa Zmartwychwstałego po Niebieskiej Mamie i która ogłosiła to apostołom, oni jednak jej nie uwierzyli. Podobnie Luiza *otrzymała zadanie przekazania wielkiej zapowiedzi o nadejściu* na ziemię, w Kościele, *Królestwa Woli Bożej*, ponieważ jest to jej druga wielka misja: *ma się wystarać, aby ostatecznie nadeszło Królestwo Boże* pośród stworzeń, tak jak się to odbyło w Jezusie i w Maryi.

JAK ZREALIZOWAŁA LUIZA SVOJE POWOŁANIE?

Wspomnieliśmy wcześniej, że od czasu Pierwszej Komunii Świętej Luiza słyszała w swoim sercu głos Jezusa, który ją prowadził. Miała trzynaście lat, gdy pewnego dnia, kiedy pracowała skupiona na modlitwie w swoim domu, usłyszała ogromny hałas na ulicy. Wychyliwszy się z balkonu, ujrzała wielki tłum, a w środku tego tłumu Jezusa ukoronowanego cierniem i niosącego krzyż. Wtedy Jezus podniósł ku niej wzrok i poprosił ją o pomoc. To był pierwszy raz, gdy Go ujrzała. Od tamtej chwili Luiza na stałe zapłonęła nienasyconym pragnieniem cierpienia z miłości do Jezusa.

Po tej wizji, aż do 16 roku życia, Luiza przechodziła okrutny test duchowy i fizyczny, walcząc z demonami i odpierając ich ataki, sugestie, pokusy, naciski oraz tortury, aż całkowicie ich zwyciężyła. W czasie ostatniej walki, którą przeszła, straciła przytomność i po raz drugi ujrzała Jezusa ukoronowanego cierniem i policzkowanego przez grzeszników, gdy tymczasem Mama Bolesna płakała obok i spoglądała na nią. Wtedy to przyjęła stan ofiary, do czego zachęcali ją Jezus i Maryja.

Tak więc rozpoczęły się jej pierwsze, choć ukryte, cierpienia fizyczne Męki Jezusa, pogłębiane niewypowiedzianym cierpieniem zarówno duchowym z powodu nieobecności Jezusa, jak i moralnym (fakt, że rodzina odkryła jej cierpienia i myliła je z chorobą, co było wiadome wielu innym osobom, a także niezrozumienie i wrogie nastawienie kapłanów, od których, jak doskonale o tym wiedziała, była całkowicie uzależniona).

Potem widzenia Jezusa się nasiliły i Luiza zaczęła stopniowo uczestniczyć w różnych cierpieniach Jego Męki, a zwłaszcza w koronowaniu cierniem, w bólach i udrękach, które uniemożliwiły jej spożywanie pokarmów. Z tego względu zwracała jakiekolwiek przyjęte pożywienie i począwszy od szesnastego roku życia pozostawała w całkowitym głodzie (czyli bez jedzenia), z nielicznymi wyjątkami, aż do momentu śmierci. Jej pokarmem była Najświętsza Eucharystia i, tak jak dla Jezusa, Wola Ojca.

Luiza często traciła przytomność i jej ciało, czasami nawet przez wiele dni, stawało się sztywne, jakby „zamrożone”, jak kamienny posąg, bez funkcji życiowych, a jego ciężar był ogromny. W początkowym okresie, kiedy się znajdowała w tym stanie, jej duch był w ciele, ale potem, przyciągnięta wizją Jezusa, wychodziła ze swojego ciała, podążając wszędzie za Jezusem. Zjawisko to rozpoczęło się na skutek coraz głębszych cierpień Męki Pańskiej. Jest ono tym, co Luiza nazywa „swoim zwyczajowym stanem”. W ten sposób codziennie umierała i trwała tak, dopóki kapłan – na ogół jej spowiednik – nie przyszedł i nie wyrwał jej z tego stanu śmierci przez błogosławieństwo i w imię świętego posłuszeństwa. To był prawdziwy powód, dla którego Luiza była przykuta do łóżka przez około 64 lata bez jakichkolwiek odleżyn lub innych chorób. Przyczyną nie była choroba, ale udział w fizycznej i mistycznej Męce Jezusa.

W wieku dwudziestu dwóch lat Luiza została na stałe uwiązana do łóżka. W rok później, 16 października 1888 r., w dzień dawnego święta Czystości Najświętszej Maryi Panny (nie mylić z Oczyszczeniem i Ofiarowaniem Pańskim, które przypada na 2 lutego), otrzymała łaskę *mistycznych zaślubin*, które jedenaście miesięcy później Pan odnowił w Niebie, w obecności Trójcy Przenajświętszej zobrazowanej w trzech cnotach teologicznych (Wierze, Nadziei i Miłości). Wtedy to Jezus przekazał jej dar (nigdy wcześniej *w ten sposób* nie przyznany nikomu): **DAR WOLI BOŻEJ** (ale dopiero wiele lat później zaczął jej o tym mówić i jej to wyjaśniać). Było to 8 września 1889 roku, Luiza miała wtedy 24 lata. W rok później Jezus dodał ostatnią więź, *zaślubiny Krzyża*, w których

przekazał jej bardzo bolesne stygmaty Męki Pańskiej, przychylając się do jej prośby, aby pozostały niewidoczne. Ukrzyżowanie było często wznawiane w pierwszych jej latach.

CO NAPISAŁA LUIZA?

W pierwszej kolejności swój autobiograficzny dziennik, 36 tomów, które zostały zatytułowane przez Jezusa: ***Królestwo mojej Bożej Woli pośród stworzeń – Księga Nieba – Przywołanie stworzenia, aby powróciło do porządku, na swoje miejsce i do celu, do jakiego zostało stworzone przez Boga***. Jak widać już po samym tytule, Jezus uznaje to dzieło jako swoje własne.

W pierwszym tomie Luiza opowiada o swoim życiu przed tym, jak otrzymała polecenie rozpoczęcia pisania (28 lutego 1899 roku). Dodatkowo, dla uzupełnienia, napisała ***Zapiski wspomnień z dzieciństwa*** (w 1926 roku). Zakończyła swój dziennik 28 grudnia 1938 roku, kiedy cofnięto jej obowiązek pisania.

Św. Hannibal Maria Di Francia, mianowany rewizorem kościelnym pism Luizy, udzielił *nulla osta* pierwszym 19 tomom, a następnie Jego Ekscelencja arcybiskup Giuseppe Maria Leo opatrzył je swoim *imprimatur*.

Luiza napisała także bardzo wiele modlitw i nowenn. Na prośbę ojca Hannibala około roku 1913 napisała ***Godziny Męki Pańskiej***. Potem dodała do tego ***Rozważania i praktyki modlitewne***. Św. Hannibal wydał tę opatrzoną *imprimatur* książkę w czterech edycjach. Następnie została dodana piąta edycja przygotowana przez spowiednika Luizy oraz dwie w języku niemieckim z 1936 i 1939 roku, wydane w 25.000 i 30.000 egzemplarzach.

Luiza napisała również ***Krążenie duszy w Woli Bożej***, a w 1930 roku ***Dziewicę Maryję w Królestwie Woli Bożej***, w której to Matka Boża ukazuje, co Wola Boża działała w jej duszy podczas całego jej życia. Są to medytacje (31 medytacji) na miesiąc maj. Książka ta, opatrzona *imprimatur*, została także wydana w trzech edycjach. Dodatkowo istnieje także duży zbiór listów Luizy, zwłaszcza z ostatnich lat jej życia.

JAKA JEST MISJA LUIZY?

Sam Jezus wyjaśnił jej, że jako Jego drugie Człowieczeństwo sprawowała ona Jego własne urzędy – urząd **Odkupiciela** i urząd **Króla**:

Moja ukochana, do tej pory zajmowałaś przy Mnie urząd, który pełniło na ziemi moje Człowieczeństwo. Teraz pragnę zmienić ci urząd, dając ci inny, szlachetniejszy i większy: chcę ci powierzyć urząd, który pełniła moja Wola w moim Człowieczeństwie. Spójrz, jak jest wyższy i

wznioślejszy. Moje Człowieczeństwo miało swój początek, moja Wola jest wieczna. Moje Człowieczeństwo jest ograniczone i skończone, moja Wola nie ma granic ani limitów, jest ogromna. Nie mógłbym ci dać zadania bardziej szlachetnego i znakomitego (17.03.1921).

Córko moja, nie martw się. Czyż nie pamiętasz, że pełnisz dwa urzędy? Pierwszym jest urząd ofiary, a drugim, jeszcze większym, jest życie w mojej Woli, po to abyś Mi mogła oddać pełną chwałę całego Stworzenia (20 września 1922).

Dlatego też Jezus powiedział do Luizy: **Twoja misja jest wielka, ponieważ nie mówimy tu jedynie o świętości osobistej, ale o ogarnięciu wszystkiego i wszystkich i o przygotowaniu Królestwa mojej Woli dla ludzkich pokoleń (22.08.1926).**

Święty ojciec Hannibal napisał o niej: *Nasz Pan, który z wieku na wiek pomnaża coraz bardziej cuda swojej Miłości, wydaje się, że z tej właśnie dziewicy (którą On nazywa najmniejszą na ziemi i która nie ma żadnego wykształcenia) chce uczynić narzędzie misji tak wzniosłej, jaka nie może być porównywalna z żadną inną, innymi słowy, misji TRIUMFU WOLI BOŻEJ we wszechświecie, zgodnie z tym, co jest powiedziane w modlitwie Ojciec nasz: FIAT VOLUNTAS TUA, SICUT IN COELO ET IN TERRA².*

Sama nazwa lub tytuł, którym Jezus posługiwał się w jej odniesieniu i którym ona sama często się podpisywała, mówi nam, kim jest Luiza Piccarreta i jaka jest jej misja. Tytuł ten został wygrawerowany na kamieniu nagrobnym w jej kościele parafialnym Matki Bożej Greckiej³ w Corato:

**LUIZA PICCARRETA,
„MAŁA CÓRECZKA WOLI BOŻEJ”**

ZAKOŃCZENIE?

Ziemska wędrówka Luizy zakończyła się 4 marca 1947 roku. Trwała prawie 82 lata. Jej śmierć była nadzwyczajna, tak jak nadzwyczajne było jej życie. W odróżnieniu od całkowitej sztywności ciała, która towarzyszyła jej „zwyczajowemu stanowi”, po śmierci jej ciało nie zesztyniało. Podczas czterech dni, kiedy została wystawiona i żegnana przez tysiące ludzi, zdawało się, że Luiza była pogrążona we śnie, a specjalnie zwołane konsylium lekarskie po dokładnych oględzinach orzekło, że Luiza faktycznie umarła. Uroczysty pogrzeb, w którym uczestniczyło ponad 40 kapłanów, setki zakonników i

² *Bądź Wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi*

³ Santa Maria Greca

tysiące ludzi, odbył się 7 marca. Za zgodą Świętego Oficjum została pochowana w swoim kościele pw. Matki Bożej Greckiej w Corato w 1963 roku.

W święto Chrystusa Króla, 20 listopada 1994 roku, został otwarty proces beatyfikacyjny, na którym nadano jej tytuł *sługi Bożej* (który już wcześniej otrzymała od arcybiskupa Trani, Jego Ekscelencji Addaziego, 27 listopada 1948 roku). 2 lutego 1996 roku wszystkie pisma Luizy, przechowywane od 1938 roku w tajnym archiwum Świętego Oficjum, zostały oddane do dyspozycji arcybiskupa Trani. 30 października 2005 roku został zakończony proces na szczeblu diecezjalnym, a następnie przeszedł do rąk Kongregacji do spraw Świętych.

Nie jesteśmy zatem przy końcu nadzwyczajnego życia, ale na **początku nowego czasu, nadzwyczajnej Ery, w której Bóg zrealizuje w końcu swój Ideał, swoje marzenie Miłości, swój odwieczny Dekret** zdobycia na ziemi swojego Królestwa – Królestwa swojej Bożej Woli.





Oto zwiastuję wam radość wielką...

(Łk 2,10)

Święty Paweł modlił się, abyśmy doszli do pełnego poznania Woli Bożej, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu. A nasz Pan powiedział na Ostatniej Wieczerzy: *Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszysz, i oznajmi wam rzeczy przyszłe* (J 16,12-13). A na koniec modlił się do Ojca, mówiąc: *Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby Miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich* (J 17,26).

To oczywiste, że wiedza jest ważna. W jakim stopniu coś znamy, w takim też stopniu to doceniamy, pragniemy tego, kochamy to, a zatem posiadamy.

Kamień szlachetny, będący w posiadaniu pewnego człowieka – i jest to przykład, który Jezus daje Luizie – staje się „szlachetny” w takim stopniu, w jakim ów człowiek poznaje, jak wysoka jest cena, którą mu za niego proponują. Klejnot się nie zmienia, to wiedza się zmienia.

Wygrałeś albo dostajesz w prezencie wspaniały, nowoczesny samochód o niewyobrażalnej mocy. Jest twój, patrzysz na niego, podziwiasz go, ale nie potrafisz go używać ani prowadzić, nic o nim nie wiesz. To tak, jakbyś nie miał nic. Zaczynasz go używać i faktycznie stajesz się jego właścicielem, w miarę jak się uczysz go używać i prowadzić, w miarę, jak odkrywasz, co możesz z nim zrobić...

Tak jest z Wolą Bożą. Możemy Ją poznać tylko w takim stopniu, w jakim Bóg zechce Ją ukazać. W takim samym stopniu sprawiedliwi i święci docenili Ją, pokochali i zdobyli, czyli się uświęcili. *Błogosławieni, którzy są ostatni* (także w porządku doczesnym), *albowiem oni będą pierwszymi*.

* * *

Powiedzmy to natychmiast: Wola Boża jest wielką niewiadomą, mimo wymownych i najwyższej wagi wzmianek, które znajdujemy w Piśmie Świętym.

Ale musimy usunąć pewne niejasności i dodać kilka wyjaśnień na temat Woli Bożej.

JAKO POJĘCIE. Wiedza na Jej temat jest bardzo niejasna i ograniczona, zarówno na poziomie teologów, jak i na poziomie zwykłych ludzi. Na przykład:

– uważa się, że Wola Boża jest pewnym przymiotem Boga na wzór tego, czym wola ludzka jest w człowieku, że jest prawie drugorzędna w stosunku do Rozumu oraz że jedno i drugie (Wola i Rozum) odnoszą się do Natury Bożej, do „substancji” Istoty Boga. Mniej więcej traktuje się Ją jako jeden z Jego atrybutów... W wielu traktatach teologicznych poświęca się Jej zaledwie postowie czy dodatek.

– albo, gdy mówimy o „Woli Bożej”, zawsze myślimy o tym, co Bóg chce lub czego nie chce, albo co dopuszcza... Oznacza to, że zawsze jest traktowana, powtarzamy, jako *dopełnienie* (to, czego Bóg pragnie), a nie jako *podmiot* (Ten, który pragnie).

Z PUNKTU WIDZENIA EMOCJONALNEGO. Odczuwamy, na przykład, pewną ulgę, kiedy ktoś używa wobec nas argumentu Miłości Boga, gdy chce, abyśmy coś zrobili. Mamy wrażenie, że posiadamy pewne pole manewru, jeśli otrzymamy wystarczającą motywację, aby to zaakceptować... Ale jeśli mówi do nas: *tak jest, ponieważ jest to Wola Boga*, wszyscy reagujemy, okazując pewne zakłopotanie i bezradność. Nie ma dyskusji, nie ma ucieczki, to „szach-mat”... Dlaczego tak się dzieje?

JAKO PROBLEM. Większość dobrych dusz nie potrafi postrzegać Woli Boga inaczej jak: *a jak mam zrozumieć, czy dana rzecz jest Wolą Boga?*. Oznacza to, że ich problem kończy się na nich samych. To one są zawsze w centrum swoich problemów życiowych, a Bóg działa w zależności od nich. To one są bohaterami własnego życia.

* * *

Natomiast Wola Boża, którą Jezus nazywa w Ewangelii *Wolą Ojca*, **jest najintymniejszą, najbardziej witalną i najistotniejszą rzeczywistością Boga**. Wyrażając to w bardziej intuicyjny sposób, możemy powiedzieć, że Wola Boża jest rzeczownikiem (termin, który wyraża pewną rzecz), podczas gdy wszystkie atrybuty boskie – miłość, dobroć, wieczność, niezmiennność, bezmiar, sprawiedliwość, miłosierdzie, wszechmoc, wszechwiedza, świętość, mądrość itp. – są jego przymiotnikami. Wola Boża jest ponad tym wszystkim, co Ona czyni i ponad tym wszystkim, co Bóg chce, czy nie chce lub co dopuszcza. Jest źródłem i najwyższą przyczyną tego, kim Bóg jest, niepojętego Życia Trójcy Przenajświętszej i Ich dzieł odwiecznej Miłości.

Ale dlaczego jest najmniej znaną wśród ludzi, będąc jednocześnie największą i najbardziej zachwycającą? Dlaczego odczuwamy wobec Niej skrępowanie, mając do czynienia z decyzją kogoś innego, kogoś, kto jest nieuchronną siłą, przed którą nie ma ucieczki? Ponieważ jedynym i prawdziwym problemem, który w gruncie rzeczy istnieje, to **relacja między Wolą Boga a naszą**.

Wola Boża i wola ludzka zostały wyrażone przez dwie tajemnicze i symboliczne rośliny Edenu: **Drzewo Życia i drzewo poznania dobra i zła** (Rdz 2,9). Błogosławionym owocem pierwszego drzewa jest Życie, a owocem drugiego, z którego człowiek miał nie spożywać, jest śmierć.

Wola Boża „zstąpiła” z miłości i znajduje się w swoim dziele Stworzenia. Jest obecna w każdej stworzonej rzeczy, której daje istnienie, energię i życie, życie swoich nieskończonych przymiotów, dzięki którym *Niebiosa i ziemia są pełne Jej chwały*.

Nawet w człowieku, w Adamie, doskonale i niepokalanie stworzonym, **Wola Boża była obecna i jednocześnie była jego życiem**. Była w człowieku tym chwalebniejsza, im bardziej przewyższał godnością i pięknem wszystkie inne istoty stworzone. Inne istoty w rzeczywistości są dziełami i stworzeniami Boga, ale człowiek, Adam, został stworzony jako syn Boży (Łk. 3,38).

Bóg ustanowił w Adamie wszystkich pozostałych i przyszłych ludzi oraz chciał, aby byli Jego *dziećmi*. Adam i całe jego potomstwo zostali wezwani, aby być *dziećmi* Bożymi w Jezusie Chrystusie, Słowie Wcielonym, *pierworodnym* wobec każdego stworzenia (Kol 1,15-17), *Głowie każdego mężczyzny* (1 Kor. 11,3), *Dziedzicu całego Stworzenia* (Łk. 20,14).

W Adamie, synu Bożym, Wola Boża chciała utworzyć nie tylko życie Adama, bo Adam został stworzony *duszą żyjącą* (1 Kor 15,45), lecz także własne nadprzyrodzone Życie Boga, a to było darem łaski. Dlatego Drzewo Życia zostało umieszczone w *środku ogrodu* (Rdz 2,9).

Ale Dar miał być przyjęty dobrowolnie i z miłości, tak jak dobrowolnie i z miłości przekazał go Bóg. Oto dokładne znaczenie **próby**. Bez próby, bez dobrowolnej i całkowitej akceptacji Woli Bożej Bóg miałby *śługi*, nawet więcej, *niewolników*, a nie *synów*, co jest niegodne Jego Miłości. Człowiek miał posiadać swoją ludzką wolę, *jak gdyby jej nie posiadał*. Miał ją więc złożyć w ofierze, czyli poświęcić, innymi słowy, ofiarować ją Bogu jako dar miłości, ażeby zrobić w niej miejsce na Dar Woli Bożej.

Ale co to oznacza, że człowiek miał posiadać swoją wolę, *jak gdyby jej nie posiadał*? Krótko mówiąc, miał ją posiadać czy nie miał jej posiadać? Ten sam problem jest z Drzewem poznania dobra i zła. Miało się ono znajdować w ogrodzie Eden, ale nie wolno było spożywać z niego owoców, aby nie umrzeć.

Co to wszystko oznacza? Co to oznacza, że w tym „ziemskim Raju”, którym była natura ludzka, nie mogło absolutnie zabraknąć woli ludzkiej, naszej czynnej władzy, za pomocą której podejmujemy decyzje? Zasadniczą cechą woli ludzkiej jest to, że jest wolna, czyli posiada *wolną wolę*. Jest ona oczywiście darem Bożym, ukazującym, że człowiek został stworzony *na obraz* Boga. Możliwość decydowania bez przymusu jest rzeczywiście czymś bardzo szlachetnym, właściwym Bogu, ale w stworzeniu jest także bardzo poważnym i

koniecznym ryzykiem: może odrzucić Boga, przedkładając siebie nad Boga. To właśnie uczynił Lucyfer i to w mniejszym stopniu czyni człowiek, kiedy grzeszy.

Do ludzkiej natury (*ducha, duszy i ciała*, 1 Tes 5,23), w której człowiek był i jest *obrazem* Boga, Bóg dodał dar Boży na wzór korony królewskiej, dar nadprzyrodzony – **dar swojej godnej uwielbienia Woli**, która czyniła człowieka *podobnym do Boga*.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz, aby człowiek żył i postępował na podobieństwo Boże, jak mały stworzony Bóg, i aby Bóg mógł kochać człowieka i być przez niego kochanym, i aby w ten sposób człowiek *stał się uczestnikiem Boskiej natury* (2 P 1,4).

Ale w chwili odpowiedzi na próbę człowiek powiedział Bogu „nie”. Nie posłuchał Go i niewdzięczny zlekceważył Dawcę i Dar, to znaczy chciał czynić swoją własną wolę. Na tym polega **grzech**. Człowiek odrzucił i stracił Wolę Bożą, spadła mu z głowy korona królewska i nie był już więcej podobny do Boga. Zgrzeszył i dlatego przestał być *synem* Bożym, zerwał więź miłości i życia, która go łączyła z Bogiem, i choć potem tego żałował, mógł być tylko Jego *ślugą*. Konieczne było, aby sam Syn Boży ponownie uczynił człowieka przez łaskę *synem* Bożym, za pośrednictwem Odkupienia.

Wola Boża nie mogła już więcej żyć i królować w człowieku. Poczuli się wypędzona i pozostała jakby ukryta w Stworzeniu, zlekceważona przez człowieka (dlatego *całe Stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia*, Rz 8, 22). Pozostała jak czuła matka bez dzieci, bo one już więcej Jej nie uznają, lekceważą Ją i okrutnie obrażają. A jednak Wola Boża nadal się o nie troszczy, nadal im służy za pomocą wszystkich stworzonych rzeczy, dając im tę odrobinę co może ze względu na ich ślepotę i oddalenie, i czeka na dzień, w którym Jej Światło będzie mogło przeniknąć do ich ciemnych umysłów, dzień, w którym ostatecznie Ją przyjmą i pozwolą Jej królować w swoim własnym życiu.

Grzech to postępować jak dziecko, którego pierwszymi słowami, jak tylko zaczyna mówić, nie są: „tato, mamol”, ale „wynoś się z mojego życia, nie znam cię, nie kocham cię, nie będę ci służył”. Grzech oznacza dać życie własnej woli ludzkiej, odrzucając Wolę Boga.

Należy zatem sprecyzować, że Wola Boża i wola ludzka miały żyć w takim związku miłości, żeby nie można było odróżnić jednej od drugiej, tak jak dzieje się z kroplą wody, która wpada do morza. Tak więc bardziej niż w związku, miały żyć w jedności **jednej woli – Woli Bożej**.

Tak jak faktycznie się to dokonuje w Jezusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym Człowieku. Posiada On z natury Wolę Bożą (tę samą Wolę, którą posiadają Ojciec i Duch Święty) oraz wolę ludzką, niewinną i wierną, a jednak doskonale złożoną w ofierze. Jezus posiadał wolę ludzką, **jak gdyby jej nie posiadał**, ponieważ **obie wole żyły i działały w jedności jednej Woli – Woli**

Bożej. Nie prowadził podwójnego życia, „raz jak Bóg, a innym razem jak człowiek”, nie, ale zawsze i we wszystkim postępował jak Bóg-Człowiek⁴. Wszystko zatem, co uczynił Jezus za pośrednictwem swojej doskonałej natury ludzkiej, nawet najmniejsze rzeczy (jedzenie, spanie, płacz, chodzenie, mówienie itp.), było owocem Woli Bożej, Nieskończonej, Wiecznej i Najświętszej... Posiada więc nieskończoną i Boską wartość, ma zasięg wieczny, nie tylko dlatego, że należy do Tego, który jest Osobą Boską, lecz także dlatego, że jest owocem Woli Bożej.

Spójrzmy teraz na *krzyż-cierpienie*. Jest on utworzony z **dwóch woli, które są sobie przeciwstawne i które są skrzyżowane jak dwie belki, jak pnie tych dwóch drzew**. Ten pionowy to Wola Boża, ten poziomy, który mówi „nie chcę”, to wola człowieka.

Tak więc Jezus, który poprzez swoje Wcielenie połączył w szczęśliwe *małżeństwo* swoją Bożą Wolę i swoją ludzką wolę, przyjął na siebie wszystkie stworzenia, aby je ponownie połączyć z Bogiem. Zastał Wolę Bożą i wolę ludzką przeciwstawne sobie, w formie *krzyża-cierpienia*. Uczynił ten krzyż swoim własnym, aby pokryć go swoim *Krzyżem-Miłości* oraz zniszczyć w ten sposób ich przeciwstawność i ich wzajemne cierpienie. *Krzyż-Miłości* Jezusa, na którym nieustannie bytował, leżąc w spokojnym oddaniu, to nic innego jak kochające ramiona Dobrego Ojca, które podtrzymują Jezusa. To słodka i niezmierna Wola Ojca, która jest dla Jezusa pokarmem, odpoczynkiem i życiem.

Czyż nie słyszymy dalekiego echa nowej pieśni zwycięstwa, pieśni Miłości i Zmartwychwstania *właśnie* w tym *Krzyżu-Miłości* Jezusa, który jest biciem serca całego Jego życia? Dlaczego go w nas nie słyszymy? Bo w nas nie ma Krzyża-Miłości Jezusa, lecz tylko krzyż-cierpienie, krzyż-przetrwanie, krzyż, który my dźwigamy, a nie Krzyż, który nas dźwiga...

Wobec Woli Boga mogą występować różne postawy: od zerwania z Nią wszelkich relacji życia i miłości (grzech) do pojednania (posłuszeństwo). Posłuszeństwo wobec Bożego Prawa czy Woli Bożej ma różne stopnie: *poddanie się, podporządkowanie się ze strachu, dla własnego interesu, z miłości, ufne oddanie...* W każdym razie mamy ciągle do czynienia z powrotem woli człowieka, który nieustannie stara się coraz bardziej związać z Wolą Boga. Ale to nie wystarczy dla Miłości Boga. Miłość pragnie jedności, jedności jednej tylko Woli, tak jak w przypadku Trzech Osób Boskich.

* * *

Pismo Święte przedstawia nam dwumian: ***sługa i syn***. Przypomnijmy sobie historię Abrahama. Miał ten sam problem co Bóg: *Zbliżam się do kresu mego*

⁴ Jego czyny, myśli, słowa, dzieła, ból, miłość, modlitwy itd. są całkowicie ludzkie i jednocześnie całkowicie Boskie.

życia, nie mając potomka... i wszystko, co posiadam, dla kogo będzie przeznaczone? (por. Rdz 15).

Możemy natychmiast oznajmić, że sprawiedliwi Starego Testamentu byli dobrymi i wiernymi sługami, natomiast ci z Nowego Testamentu po Odkupieniu stali się **dziećmi**. Tak jak dla patriarchy Abrahama, tak też i dla Boga, spadkobiercą nie będzie Jego sługa, ponieważ mimo że żyje z Nim w Jego domu i korzysta z Jego dóbr, nie dzieli Jego Miłości, Jego Życia i Jego najwyższych praw. Spadkobiercą będzie jedynie Syn, ponieważ *Dziedzictwo* nie tkwi w rzeczach Ojca, ale w samym Ojcu!

Jezus powiedział do apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy: *Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego (J 15, 14-15). A ukazując się Marii Magdalenie zaraz po Zmartwychwstaniu, powiedział: Udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego (J 20, 17).*

Apostołowie dają nam inny klucz do zrozumienia różnych relacji z Wolą Ojca. Święty Jan woła: *Zobaczcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec, abyśmy zostali nazwani dziećmi Bożymi – i nimi jesteśmy! Świat nie zna nas, ponieważ nie poznał Jego. Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi (oczywiście przez chrzest! Czy można prosić o więcej?), a jeszcze się nie okazało, czym będziemy. Wiemy, że gdy się okaże, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3, 1-2).*

A Święty Paweł: *Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od sługi (od niewolnika: w tym, jak jest traktowany, mentalnością, w sposobie zachowania), chociaż jest właścicielem wszystkiego. Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom (Ga 4,1-2).*

W stosunku do Jezusa mamy więc trójmian – **słudzy, przyjaciele, bracia**. A w stosunku do Ojca mamy – **słudzy, nieletnie dzieci** (podobne jeszcze do niewolników!), **dorośle dzieci jak Syn**, podobny do Ojca, godny Ojca.

Sługa „nie wie”, co czyni Pan. Przyjaciel „wie”, ale syn „czyni” to razem z Nim. Co czyni? *Jego Bożą Wolę*. Razem z Nim, tak jak On Ją czyni: *jako w niebie, tak i na ziemi*. Czym Wola Boża jest dla Boga w Niebie, tym jest dla dzieci podobnych do Syna już teraz na tej ziemi.

To „już teraz” nadeszło, zaczęło się! Ale ma jeszcze przybyć, czyli się *ukazać*, ma zapłonąć i zatriumfować! Ma zmieść królestwo rywala, królestwo ludzkiej woli, w którym rządzi Szatan, królestwo grzechu, cierpienia, fałszu i śmierci! „Królestwo przeciw królestwu”.

Czy Bóg poddany jest swojej Woli? Czy jest Jej podporządkowany? Czy jest przynajmniej oddany swojej własnej Woli? Oczywiście, że nie. A więc czym jest

dla trzech Osób Boskich Ich Przenajświętsza Wola? Jest Ona *Ich życiem, istotą* Ich Bytu i Ich szczęścia, jest *wszystkim!*

Tym jest najwyższy dar, jaki Bóg pragnie przekazać swoim dzieciom! To znaczy, nie tylko niech będą grzeczni, dobrzy, posłuszni rozkazom, żeby uzyskać odpowiednią nagrodę, lecz także niech Wola Boża stanie się ich Dziedzictwem, niech się stanie *ich* własną Wolą: niech się wszystkim dzielą z Bogiem, tak jak Jezus wszystkim się dzieli z Ojcem (*wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje*, J. 17,10). Tym będzie przywrócone podobieństwo Boże.

Dzięki Odkupieniu Jezus naprawił w człowieku *obraz Boży*, rozdarty na kawałki przez grzech. Dzięki swojemu przyjściu, czyli chwalebnemu objawieniu się jako Król („paruzji”) przywróci człowiekowi utracone *podobieństwo do Boga*.

* * *

Chodzi tu o największy dar, jaki Bóg może z siebie uczynić, Dar nad darami: **Jego Bożą Wolę jako Dziedzictwo i Życie stworzenia.**

Adam nie tylko został stworzony w stanie niepokalanym, lecz także był przebóstwiony. Do wielu cennych darów natury Bóg dodał także ten dar łaski – swoją własną Wolę. Poprosił go jedynie o prosty akt przyjęcia Jej, o to, by nie czynił swojej własnej woli ludzkiej, ale człowiek odmówił. Popadł w stan owego syna marnotrawnego z przypowieści, w stan nędznego grzesznika. I choć był skruszony, mógł być przyjęty tylko jako *sługa*, nie mógł być już więcej *synem*. Aby stać się ponownie synem, potrzebował najpierw odkupienia. Jedynie Syn Boży z natury, stawszy się Człowiekiem, mógł przywrócić człowiekowi jego stan królewski dziecka Bożego, dziecka Bożego przez łaskę.

Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, jest jedynym, który z natury posiada Wolę Bożą. Tylko On może Ją przekazać, komu chce i kiedy chce.

A wraz z Jezusem Jego Matka Najświętsza w pełni posiadała przez łaskę Wolę Bożą jako własne życie już od pierwszej chwili swojego Niepokalanego Poczęcia. Dzięki obecności tej godnej uwielbienia Woli, którą posiadała jako własne życie, Maryja mogła uprosić sprawiedliwość Bożą, żeby Niebo się otworzyło i zstąpiło Słowo Boże, i się wcieliło w Jej dziewiczym łonie. Wola Boża nie tylko poprosiła Maryję o odpowiedź twierdzącą, lecz także chciała, aby Maryja *wyraziła ją swoim „tak”, swoim „Fiat” (niech się stanie)* wraz z Ojcem, z Synem i z Duchem Świętym. Najwyższa Wola przekazała Maryi Boską Płodność Ojca, twórczą Moc, Płodność dziewiczą, swoje własne Ojcostwo, które w Maryi nazywa się Boskim Macierzyństwem.

A teraz Jezus pragnie przekazać swoją Bożą Wolę każdemu, kto zechce Ją przyjąć i kto się na Nią otworzy, pod warunkiem że odda Bogu wszelkie prawa posługiwania się własną wolą ludzką.

Ten Dar Woli Bożej niesie ze sobą w pierwszej kolejności **inny tajemniczy dar – jedyną drogę wstępu**: dar wieści od Boga, dar jego **objawienia i rozpowszechnienia**. Bóg już to uczynił w swoim Kościele za pośrednictwem stworzenia, które sam wezwał do tej wyjątkowej i wzniosłej misji, za pośrednictwem Luizy Piccarrety (1865 - 1947), *Małej Córeczki Woli Bożej*. Chciał to w pełni zagwarantować za pomocą podwójnej pieczęci – pieczęci Krzyża i Posłuszeństwa.

* * *

A teraz tak jak wówczas Jezus mówi: ***Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego Wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości*** (J 7,16-18).

Wraz z ogłoszeniem Bożego dekretu, w którym Bóg przekazuje dzieciom swoją godną uwielbienia Wolę, rozbrzmiewają echem słowa anioła do pasterzy z Betlejem: ***Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu*** (Łk 2,10).

A Jezus, radując się w Duchu Świętym, mówi: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić* (Łk 10,21-22).

* * *

Apel Bożego Króla obwieszczający Królestwo Jego Woli

*Moje drogie i kochane dzieci⁵, **przychodzę** do was z Sercem zatopionym w moich płomieniach Miłości. **Przychodzę** jako Ojciec do swoich dzieci, które bardzo kocham, a moja Miłość jest tak wielka, że **przychodzę**, aby pozostać z wami, aby żyć razem z wami i żyć tylko jedną Wolą, tylko jedną Miłością. **Przychodzę** z orszakiem moich boleści, mojej Krwi, moich dzieł i mojej własnej śmierci. Spójrzcie na Mnie, każda kropla mojej Krwi, każda boleść, wszystkie moje dzieła oraz kroki prześcigają się nawzajem, ponieważ chcą wam dać moją Bożą Wolę. Nawet moja śmierć chce wam przynieść odrodzenie życia w mojej Woli. W moim Człowieczeństwie przygotowałem i wybłagałem dla was wszystko: łaski, pomoc, światło i siłę, abyście mogli otrzymać ten tak wielki dar. Ze swojej strony uczyniłem wszystko, teraz oczekuję na wasze działanie.*

Kto będzie tak niewdzięczny i nie przyjmie Mnie oraz daru, który mu przynoszę? Wiedźcie, że moja Miłość jest tak wielka, że nie będę brał pod uwagę waszego dotychczasowego życia, waszych grzechów i całego waszego zła. Pogrzebię to w morzu mojej miłości, tak aby wszystko się spaliło, a my rozpoczniemy wspólnie razem nowe życie, całe w mojej Woli. Któż będzie bez serca i Mnie odepchnie lub wyrzuci za drzwi i nie przyjmie mojej w pełni ojcowskiej wizyty? A jeśli Mnie przyjmiecie, to pozostanę z wami jak Ojciec pośród swoich dzieci. Musimy jednak pozostać w całkowitej zgodzie i żyć jedną, jedyną Wolą.

*Och, jak bardzo tego pragnę, jak bardzo szlocham, aż do szaleństwa, aż do łez, ponieważ chcę, aby moje drogie dzieci były razem ze mną i żyły moją własną Wolą! Upłynęło już niemal sześć tysięcy lat tęsknego wyczekiwania i gorzkich łez mojego Świętego Człowieczeństwa, od kiedy się domagam i pragnę, aby moje dzieci były wokół Mnie, gdyż chcę je uczynić szczęśliwymi i świętymi. Posuwam się tak daleko, że je wzywam, płacząc. Kto wie, czy je wzruszą moje łzy i moja miłość, która jest tak ogromna, że Mnie dusi i niemal doprowadza do agonii? A pośród tego szlochania i tej agonii powtarzam: dzieci moje, dzieci moje, gdzie jesteście? Dlaczego nie przychodzicie do swojego Ojca? Dlaczego się ode Mnie oddalacie i błakacie, ubogie i pełne wszelkiej nędzy? Wasze zło zadaje rany mojemu Sercu. Jestem zmęczony czekaniem na was. A ponieważ nie przychodzicie, Ja, nie mogąc już dłużej utrzymać w sobie miłości, która Mnie wypala, sam **przychodzę**, żeby was znaleźć i przynieść*

⁵ Kto z Trzech Osób Boskich przemawia? Z pewnością Bóg Ojciec, ale czyni to w osobie Syna Jezusa Chrystusa, który jest Jego Wyrazem i Słowem, Słowem Wcielonym i Odkupicielem, Objawieniem Bożego Ojcostwa oraz Jego Miłości.

wam wspaniały dar mojej Woli. Ach, proszę was, wzywam i błagam, posłuchajcie Mnie, dajcie się wzruszyć moim łzom i moim płomiennym westchnieniom!

Przychodzę nie tylko jako Ojciec, lecz także jako Nauczyciel do swoich uczniów. Ale chcę być wysłuchany. Będę was uczył rzeczy niezwykłych, będę udzielał wam nauk o Niebie. Przyniosą wam one światło, które nigdy nie gaśnie, oraz miłość, która zawsze płonie. Moje lekcje dadzą wam Bożą moc, nieustraszoną odwagę oraz świętość, która stale wzrasta. Na każdym kroku wskażą wam drogę i będą waszym przewodnikiem do Ojczyzny Niebieskiej.

Przychodzę jako Król do narodów, ale nie po to, aby się domagać podatków i danin, nie, nie. **Przychodzę**, ponieważ pragnę waszej woli, waszej nędzy, waszych słabości i całego waszego zła. Moje panowanie jest w rzeczywistości takie: pragnę wszystkiego, co czyni was nieszczęśliwymi, wszystkiego, co was martwi i dręczy, gdyż chcę to ukryć i spalić moją miłością. I jako dobroczynny, pokojowy i wielkoduszny Król, jakim jestem, chcę dać wam w zamian moją Wolę, moją najczulszą Miłość, moje bogactwo i szczęście, mój pokój i moją najczystsza radość.

Jeśli oddacie Mi swoją wolę, to wszystko się dokona. Uczynicie mnie szczęśliwym i sami będziecie szczęśliwi. Nie pragnę niczego innego jak tylko tego, aby moja Wola pośród was zapanowała. Niebo i ziemia będą się do was uśmiechać. Moja Niebieska Mama będzie wam Matką i Królową. Widząc wielkie dobro, jakie przyniesie wam Królestwo mojej Woli, i aby zaspokoić moje najpłomienniejsze pragnienia oraz powstrzymać moje łzy, i ponieważ kocha was jak swoje prawdziwe dzieci, krąży Ona między ludźmi, między narodami, aby przysposobić i przygotować ich do przyjęcia zwierzchnictwa Królestwa mojej Woli. To Ona przygotowywała dla Mnie ludzi, abym mógł zstąpić z Nieba na ziemię, i to Jej oraz Jej matczynej miłości powierzam przygotowanie dla Mnie dusz i narodów, aby mogli przyjąć ten tak wielki dar.

Dlatego słuchajcie Mnie, proszę was, moje dzieci, czytajcie uważnie te stronicę, które umieszczam przed waszymi oczami, a odczujecie potrzebę życia moją Wolą. Będę przy was, gdy będziecie czytać, poruszę wasz umysł i wasze serce, abyście mogli zrozumieć, czym jest dar mojego Bożego **Fiat**, oraz mogli go zapragnąć.



Wybór tekstów na temat Woli Bożej zaczepniętych z pism Luizy Piccarrety

1) Jezus sam nadeje tytuł książki do opublikowania na temat swojej Woli (tomy Luizy) i zapowiada oraz wyjaśnia jej cel

Gdy się znajdowałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał mi wielbego Ojca, który miał zadbać o druk pism o godnej uwielbienia Woli Bożej, i przybliżając się do niego, powiedział:

Synu mój, tytuł książki, którą wydrukujesz na temat mojej Woli, będzie następujący:

«KRÓLESTWO MOJEJ BOŻEJ WOLI POŚRÓD STWORZEŃ. KSIĘGA NIEBA. PRZYWOŁANIE STWORZENIA, ABY POWRÓCIŁO DO PORZĄDKU, NA SVOJE MIEJSCE I DO CELU, DO JAKIEGO ZOSTAŁO STWORZONE PRZEZ BOGA».

Popatrz, chcę, aby także i tytuł był zgodny z wielkim dziełem mojej Woli. Pragnę, aby stworzenie zrozumiało, że jego miejsce, wyznaczone mu przez Boga, jest w mojej Woli i tak długo, jak do Niej nie wejdzie, nie będzie miało miejsca, porządku ani celu. Będzie intruzem w Stworzeniu, bez żadnego prawa. Będzie się więc szwendać bez spokoju i bez dziedzictwa. A Ja, litując się nad nim, będę do niego wołał nieustannie: „Zajmij swoje miejsce, wróć do porządku, przyjdź i przyjmij swoje dziedzictwo, i zamieszkać w swoim domu. Dlaczego chcesz żyć w obcym domu? Dlaczego chcesz zajmować teren, który do ciebie nie należy? A skoro do ciebie nie należy, jesteś nieszczęśliwy, jesteś sługą i pośmiewiskiem wszystkich rzeczy stworzonych. A ponieważ wszystkie rzeczy przeze Mnie stworzone znajdują się na swoim miejscu, więc zachowują porządek i doskonałą harmonię wraz z całą pełnią swych dóbr przydzielonych im przez Boga. Tylko ty chcesz być nieszczęśliwy, i to dobrowolnie. Zajmij więc swoje miejsce, tam cię wzywam i tam na ciebie czekam”. Ten zatem, kto się zajmie rozpowszechnianiem mojej Woli, będzie moim rzecznikiem, a Ja powierzę mu tajemnice Jej Królestwa.

Po tym ukazał mi całe Stworzenie i jak wszystkie rzeczy stworzone znajdują się na swoim miejscu ustalonym przez Boga, a więc w idealnym porządku i w pełnej harmonii ze sobą. A ponieważ znajdują się na swoim miejscu, Najwyższa Wola utrzymuje w stanie nienaruszonym ich istnienie, sprawia, że są piękne, świeże i zawsze nowe. A porządek przynosi wszystkim powszechne szczęście i ogólną siłę. Widok porządku i harmonii całego Stworzenia budzi zachwyt! Jezus zaś powrócił do swojej wypowiedzi i dodał:

Córko moja, jak piękne są nasze dzieła! Są naszym zaszczytem i naszą wieczną chlubą. Wszystkie znajdują się na swoim miejscu i każda stworzona rzecz doskonale spełnia swój urząd. Tylko człowiek jest naszą hańbą w naszym twórczym dziele, ponieważ odstąpił od naszej Woli i chodzi z głową w dół do

ziemi i ze stopami w powietrzu. Co za nieład! Co za nieład! Budzi wstręt swoim wyglądem. Chodząc z głową w dół, wlecze się po ziemi, jest cały zamotany i się przeobraża. Brakuje mu niezbędnej przestrzeni dla wzroku, by patrzeć. Nie może się rozchodzić w przestrzeni, by poznawać rzeczy. Nie może się bronić, jeśli wróg jest za jego plecami. Nie może przebyć długiej drogi, ponieważ biedulek musi pełzać głową. Nie jest w stanie chodzić, gdyż czynność chodzenia należy do stóp, zadanie głowy to panować. Czynienie więc własnej woli jest prawdziwym i całkowitym upadkiem człowieka oraz zaburzeniem ludzkiej rodziny. Zależy Mi zatem na tym, aby moja Wola była znana i aby człowiek powrócił na swoje miejsce, i nie włókł się już więcej z głową w dół, ale zaczął chodzić stopami, aby nie był już więcej moją i swoją hańbą, ale moją i swoją chlubą. Spójrz sama, czyż stworzenia nie wydają ci się brzydkie, kiedy je widzisz chodzącymi z głowami do ziemi. Czyż nie jest przykro także i tobie, kiedy je widzisz w takim nieładzie? (27.08.1926)

2) Wola Boża przybywa, aby królować

[...] Kiedy dusza odkłada na bok swoją wolę, nie pozwalając jej nawet na jeden akt życia, moja Wola działa w tej duszy jak gospodarz – króluje, dowodzi i rządzi. Czuje się, jak gdyby była w swoim domu, to znaczy w swojej Ojczyźnie Niebieskiej. A skoro jest ona moim domem, Ja panuję, rozporządzam i dodaję od siebie, gdyż jako moje własne mieszkanie mogę dodać, co chcę, i zrobić z nim, co chcę. Otrzymuję także największą cześć i chwałę, jakie stworzenie może Mi dać. Natomiast ten, kto chce pełnić swoją własną wolę, działa jak gospodarz, rozporządza, dowodzi, a moja Wola czuje się jak nieszczęsny cudzoziemiec, zaniedbana, a nawet pogardzana. Chciałbym dodać coś od siebie, ale nie mogę, bo wola ludzka nie chce ustąpić Mi miejsca. Nawet w samych rzeczach świętych chce być szefem, a Ja nie mogę dodać nic od siebie. Jak źle się czuję w duszy, która pozwala panować swojej własnej woli!

[...] Moja Wola przybywa z Nieba, aby zamieszkać w duszach, ale one zamiast uczynić Mnie swoim panem, traktują Mnie, jak gdybym był obcy i porzucony. Ale moja Wola nie odchodzi, pomimo że traktują Mnie jak obcego. Pozostaję pośród nich w oczekiwaniu, aby dać im swoje dobra, swoje łaski i swoją świętość. (08.02.1925)

3) Celem wszystkich dzieł Boga, Stworzenia i Zbawienia, jest to, aby człowiek żył w Woli Bożej

Spełnieniem dzieła Stworzenia było to, aby człowiek we wszystkim pełnił naszą Wolę. Miała być Ona życiem, pokarmem i koroną stworzeń. A ponieważ nie jest to jeszcze dokonane, dzieło Stworzenia nie jest jeszcze spełnione, i ani Ja nie mogę spocząć w stworzeniu, ani ono we Mnie. Ciągłe daję mi coś do zrobienia, a Ja gorąco pragnę tego spełnienia i odpoczynku. Dlatego gorąco pragnę i bardzo chcę, aby sposób życia w mojej Woli został poznany. Nigdy nie będę mógł powiedzieć, że dzieła Stworzenia i Odkupienia zostały spełnione, jeśli stworzenie nie powierzy Mi wszystkich swoich czynów, które jak łożę

rozciągną się w mojej Woli, aby dać Mi odpoczynek. A jaki piękny odpoczynek Ja dam stworzeniu, kiedy zobaczę, jak powraca na skrzydłach naszej Woli z pieczęcią ukończenia Stworzenia! Moja pierś będzie jego postaniem.

Nie ma więc rzeczy, którą uczyniłem, a która by nie miała za swój główny cel tego, żeby człowiek zdobył moją Wolę, a Ja jego. W Stworzeniu było to moim głównym celem. Tak samo i w Zbawieniu. Sakramenty ustanowione i wiele łask przekazanych moim świętym były nasieniem oraz środkiem, aby człowiek mógł osiąść moją Wolę. Nie zaniedbuj więc niczego z tego, co chcę, abyś uczyniła w mojej Woli, zarówno pisemnie, jak i słowem lub czynem. Możesz poznać, że życie w mojej Woli jest największą i najważniejszą rzeczą, tą, na której Mi najbardziej zależy, jedynie dzięki wielu przygotowaniom, które ją poprzedziły.

A chcesz wiedzieć, gdzie zostało zasiane to ziarno mojej Woli? W moim Człowieczeństwie. W Nim wykiełkowało, urodziło się i urosło. W moich ranach i w mojej krwi widać więc to ziarno, które pragnie być przeszczepione w stworzeniu, aby stworzenie zdobyło moją Wolę, a Ja jego, i aby dzieło Stworzenia powróciło do początku, z którego wyszło, nie tylko za pośrednictwem mojego Człowieczeństwa, lecz także za pośrednictwem samego stworzenia. Będzie ich niewiele, być może tylko jedno. Czyż nie tylko jedno stworzenie, odstępując od mojej Woli, przekreśliło i zrujnowało moje plany oraz zniweczyło cel Stworzenia? Tak więc jedno tylko może je upiększyć i zrealizować według jego celu. Ale moje dzieła nie są samotne, dlatego będę miał armię dusz, które będą żyły w mojej Woli, i będę miał dzieło Stworzenia, ponownie w nich odnowione, piękne i pełne uroku, takie jakie wyszło spod moich rąk. W przeciwnym razie nie byłbym tak bardzo zainteresowany, aby dać poznać moją Wolę. (11.09.1922)

4) Ten dar Woli Bożej (Fiat) jest największą z łask

W tych burzliwych i pędzących zawrotnie w kierunku zła czasach nie mógłbym udzielić większej łaski niż ukazanie, że pragnę przekazać wielki Dar Królestwa Najwyższego «Fiat». I dla potwierdzenia tego przygotowuję je w tobie, przekazując ci wiele wiedzy i darów, tak aby niczego nie zabrakło do triumfu mojej Woli. Uważaj więc na depozyt tego Królestwa, który w tobie gromadzę. (09.09.1926)

5) Problem człowieka a dekret Boga

[...] To, co najsilniej wiąże ze Mną duszę, to rozproszenie jej woli w mojej. Jak więc mógłbym cię zostawić? A w dodatku, mówiąc ci tyle o mojej Woli, tworzyłem między tobą a sobą wiele więzów nierozzerwalnej jedności. Gdy do ciebie mówiłem, moja Odwieczna Wola tylekroć związywała twoją małą wolę więzami mojej Odwiecznej Woli, ile słów ci przekazywałem. Poza tym musisz wiedzieć, że przy stworzeniu człowieka naszą pierwszą Najwyższą Wolą było to, żeby człowiek żył w naszej Woli. A mając w Niej żyć, miał brać to co nasze, aby żyć na nasz koszt i odwzajemniać się naszej Woli, dokonując tyle czynów boskich, ile czynów ludzkich dokonywał w naszej Woli. To miało go wzbogacić

wszelkimi dobrami, jakie nasza Wola zawiera. Ale człowiek chciał żyć w swojej woli, na własny koszt i dlatego oddał się od swojej Ojczyzny i stracił wszystkie te dobra. Moje dobra pozostały więc bez spadkobierców, były ogromne i nikt ich nie posiadał. Zastąpiłem zatem Adama moim Człowieczeństwem, aby posiadać wszystkie te dobra. Żyjąc cały czas w Odwiecznej Woli, chciałem żyć zawsze na Jej koszt, urodzić się, wzrastać, cierpieć, działać i umierać w wiecznym pocałunku Najwyższej Woli. W ten sposób, gdy w Niej żyłem, Wola Boża przekazywała Mi na własność wiele niezajętych dóbr, które niewdzięczny człowiek puścił w zapomnienie.

Córko moja, moja nieskończona Mądrość powiedziała ci tak dużo na temat mojej Woli nie tylko po to, aby przekazać ci prostą wiadomość, nie, nie, lecz także po to, aby cię zapoznać z życiem w mojej Woli oraz z dobrami, które Ona w sobie zawiera. Gdy się zagłębiasz w moją Wolę, dobra te stają się twoją własnością. Moje Człowieczeństwo uczyniło wszystko, wzięło w posiadanie wszystko, nie ze względu na Mnie, ale dlatego żeby otworzyć drzwi innym moim braciom. Czekałem przez tak wiele stuleci, tak wiele pokoleń przeminęło. Poczekam jeszcze, ale człowiek musi na skrzydłach mojej Woli do Mnie powrócić, powrócić tam, skąd wyszedł. Dlatego też bądź pierwszą przyjętą i niech moje słowa będą dla ciebie bodźcem, abyś mogła posiadać owe dobra. Niech będą dla ciebie łańcuchem, który zwiąże cię tak mocno, żebyś już nigdy nie wyszła z mojej Woli. (18.03.1923)

6) Nadchodzi nowa Era, Era spełnienia na ziemi Woli Boga. Najpiękniejszy i najpewniejszy tego znak

Córko moja, cały świat jest wywrócony do góry nogami i wszyscy czekają na zmiany, na pokój, na nowe rzeczy. Sami się razem gromadzą, aby się naradzać, i są zaskoczeni, że nie potrafią uzyskać niczego ani podjąć poważnych decyzji. Prawdziwy pokój zatem nie nadchodzi i wszystko kończy się na słowach, a nie na faktach. Mają nadzieję, że inne konferencje mogą doprowadzić do poważnych decyzji, ale daremnie czekają. A tymczasem, w tym oczekiwaniu, wszyscy są w strachu. Niektórzy przygotowują się do nowych wojen, a inni liczą na nowe podboje. A przez to ludzie ubożeją i ogołacają się doszczętnie. I gdy tak czekają, zmęczeni smutną, burzliwą i krwawą obecną erą, która ich otacza, wypatrują i wyglądają nowej ery, ery pokoju i światła. Świat jest dokładnie w tym samym punkcie, w którym się znajdował, gdy Ja miałem przyjść na ziemię. Wtedy wszyscy oczekiwali wielkiego wydarzenia, nowej ery, która rzeczywiście nadeszła. Tak jest i teraz. A ponieważ ma nadejść wielkie wydarzenie, nowa era, w której Wola Boga ma być wypełniana na ziemi, tak jak jest wypełniana w Niebie, wszyscy jej oczekują, zmęczeni swoją obecną erą. Nie wiedzą jednak, czym ta nowość, czym ta zmiana jest, dokładnie tak jak nie wiedzieli tego, kiedy Ja przybyłem na ziemię. Oczekiwanie to jest pewnym znakiem, że godzina jest blisko. Najpewniejszym jednak znakiem jest fakt, że Ja zaczynam objawiać to, czego pragnę dokonać, i że zwracając się do duszy (tak jak się zwróciłem do swojej Mamy, zstępując z

Nieba na ziemię), ofiaruję jej moją Wolę, dobra oraz efekty, w Niej zawarte, żeby Ją przekazać w darze dla całej ludzkości. (14.07.1923)

7) Pan przygotowuje Erę swojego trzeciego Fiat

O niegodziwy świecie, czynisz wszystko, co możesz, aby Mnie wygnać z oblicza ziemi, aby Mnie wygnać ze społeczeństwa, ze szkół, z rozmów, ze wszystkiego. Spiskujesz, jak zburzyć świątynie i ołtarze, jak zniszczyć mój Kościół i zabić kapłanów, podczas gdy Ja przygotowuję dla ciebie erę miłości, erę mojego trzeciego «Fiat». Ty będziesz podążał swoją drogą, żeby Mnie przepędzić, a Ja ogłuszę cię miłością. Będę śledził cię od tyłu i wyjdę ci naprzeciw, aby cię ogłuszyć miłością. Tam, gdzie Mnie wygnałeś, wzniosę swój tron i tam będę panować w większym stopniu niż wcześniej – i to w bardziej zaskakujący sposób, tak że ty sam upadniesz do stóp mojego tronu jakby skrzepowany potęgą mojej miłości.

Ach, córko moja, stworzenie coraz bardziej pędzi szaleńczo w stronę zła. Ileż szkodliwych spisków knują! Osiągną oni punkt wyczerpania samego zła. Ale gdy będą zajęci postępowaniem swoją własną drogą, Ja zadbam o to, aby «FIAT VOLUNTAS TUA»⁶ został zrealizowany i spełniony, aby moja Wola zapanowała na ziemi w całkowicie nowy sposób. Zajmę się przygotowaniem ery trzeciego «Fiat», w której moja Miłość ukaże się w cudowny i nadzwyczajny sposób. Ach tak, chcę całkowicie ogłuszyć człowieka miłością. Bądź więc czujna. Chcę, abyś wraz ze Mną przygotowała ową niebiańską i boską erę miłości. Pomożemy sobie nawzajem i będziemy wspólnie działać. (08.02.1921)

8) Będzie to Era prawdziwej wolności: wolności stworzenia w przyjęciu wszystkiego, co należy do Jezusa

[...] Och, jakże moja Miłość będzie mogła się swobodnie udzielać! Będę miał swobodne pole do działania we wszystkim – żadnych przeszkód. Ile Tabernakulów zapragnę, tyle będę miał. Hostie będą niezliczone. Będę nieustannie cię przyjmował w Komunii, a ty Mnie. Będę nawet wołać: „Wolność! Wolność! Przyjdźcie wszyscy i wejdźcie w moją Wolę, aby się cieszyć prawdziwą wolnością!”. Ileż utrudnień znajduje dusza poza moją Wolą! W mojej Woli jest jednak wolna. Bez przeszkód pozwalam jej sobie miłować, tak jak ona chce, a nawet mówię do niej: porzuć swoją ludzką powłokę i przybierz boską. Nie jestem skąpy i zazdrosny o moje dobra, chcę, abyś wszystko przyjęła. Kochaj Mnie bezgranicznie. Weź, weź całą moją Miłość, weź moją moc i uczyni ją swoją, weź moje piękno i uczyni je swoim. Im więcej bierzesz, tym bardziej zadowolony jest twój Jezus. Ziemia wytwarza mało Tabernakulów, Hostie są policzone, oprócz tego świętokradztwa i brak szacunku, który Mi okazują... Och, jakże obrażana i wstrzymywana jest moja Miłość! Natomiast w mojej Woli nie ma przeszkód ani cienia zniewagi. Stworzenie okazuje Mi swoją miłość, daje Mi boskie zadośćuczynienie oraz całkowite odwzajemnienie. Wraz ze Mną

⁶ Bądź Wola Twoja

zastępuje Mi całe zło ludzkiej rodziny. Bądź więc czujna i nie wychodź z miejsca, do którego cię wzywam i w którym cię oczekuję. (27.02.1919)

9) Co oznacza „żyć w Woli Bożej”?

[...] Ach, ty nie wiesz, co to znaczy żyć w mojej Woli! Oznacza przywrócić Mi czystą radość celu Stworzenia, moich niewinnych rozrywek, celu, do jakiego stworzyłem człowieka. Oznacza usunąć całą gorycz, którą dała Mi przewrotna wola ludzka prawie przy narodzinach dzieła Stworzenia. Oznacza ciągłą wymianę woli ludzkiej i Bożej. Dusza, obawiając się swojej, żyje moją, i moja Wola napęnia ją radością, miłością i nieskończonymi dobrami. Och, jak bardzo czuję się szczęśliwy, kiedy mogę dać owej duszy to, czego pragnę, ponieważ moja Wola jest tak rozległa, że może pomieścić w sobie wszystko, a więc dusza, która Ją posiada może przyjąć wszystko. Toteż między Mną a duszą nie ma już więcej podziałów, ale stabilna jedność w działaniu, w myśleniu i w miłowaniu, ponieważ moja Wola zastępuje ją we wszystkim. Żyjemy więc w doskonałej zgodzie i we wspólnocie dóbr. To było celem stworzenia człowieka – pozwolić mu żyć jak nasz syn i dzielić z nim nasze dobra, żeby on był w pełni szczęśliwy, a My żebyśmy się cieszyli jego szczęściem.

Życie w mojej Woli jest dokładnie tym – jest przywróceniem Nam celu, radości i święta Stworzenia. Ty zaś mówisz, że miałem ukryć w moim Kościele to życie w mojej Woli i nie pozwolić na jego objawienie się? Przewróciłbym Niebo i ziemię do góry nogami, porwałbym stworzenia nieodpartą siłą, aby dać im poznać, czym będzie spełnienie dzieła Stworzenia. Czyż nie widzisz, jak bardzo zależy Mi na tym życiu w mojej Woli, które przykładą pieczęć na wszystkich moich dziełach, tak aby wszystkie stały się kompletne? Może tobie wydaje się ono niczym albo sądzisz, że istnieją podobne rzeczy w moim Kościele. Nie, nie, dla Mnie jednak jest ono jedyną ważną rzeczą w moich dziełach i powinnaś je uznać jako takie, i być bardziej uważna w pełnieniu misji, której od ciebie oczekuję. (20.02.1924)

10) Czym jest „życie w Woli Bożej”?

Oto dlaczego tak często mówię ci o życiu w mojej Woli, którego aż po dziś dzień nikomu nie ukazałem. Znano najwyżej cień mojej Woli, łaskę i słodycz, jaką niesie spełnianie Jej. Natomiast wniknięcie do Jej wnętrza, ogarnięcie Jej bezmiaru, pomnożenie się ze Mną i przeniknięcie wszystkiego – nawet przebywając na ziemi i w Niebie, i w sercach – to nie jest jeszcze znane, tak iż dla wielu wyda się to dziwne. Kto jednak nie otworzy swojego umysłu na światło prawdy, nic nie zrozumie. Ale Ja powoli utoruję sobie drogę, objawiając raz jedną prawdę życia w mojej Woli, raz drugą, tak iż w końcu to zrozumieją. (29.01.1919)

11) Co powinno czynić stworzenie z tym darem Woli Bożej?

Ukochana córko mojej Woli, chcesz przyjść do mojej Woli, aby zastąpić na sposób boski wiele czynów niedokonanych przez naszych braci, wiele innych czynów dokonanych po ludzku, jeszcze innych świętych, tak, ale tylko ludzkich, a nie boskich? Ja uczyniłem wszystko w porządku boskim, ale nadal jestem niezadowolony: chcę, aby stworzenie weszło w moją Wolę i na sposób boski pocałowało moje czyny, zastępując wszystko, tak jak Ja to uczyniłem. Niech zatem przyjdzie, niech przyjdzie. Wyglądam go i pragnę tak bardzo, że zaczynam świętować, gdy widzę, jak wkracza w to boskie środowisko i pomnażając się wraz ze Mną, pomnaża się we wszystkich, miłuje i wynagradza za wszystkich i za każdego, oraz zastępuje wszystkich i każdego na sposób boski. Nie rozpoznaję w nim już więcej ludzkich cech, ale jedynie swoje własne. Moja Miłość się wznosi i pomnaża, zadośćuczynienia się mnożą w nieskończoność, a zastępowania stają się boskie. Co za radość! Co za święto! Sami święci się ze Mną jednoczą i świętują, i z niecierpliwością czekają, aby ich siostra zastąpiła ich własne czyny, święte w porządku ludzkim, ale nie w porządku boskim. Błagają Mnie, abym jak najszybciej wprowadził stworzenie do tego boskiego środowiska i aby wszystkie ich czyny zostały zastąpione tylko Wolą Bożą i piętnem Tego, który jest Wieczny. Ja to uczyniłem za wszystkich. Teraz chcę, abyś ty to uczyniła za wszystkich. (13.02.1919)

12) Wola Boża oczyszcza i wzbogaca duszę już w samym momencie wkroczenia w Nią

Córko moja, będąc w mojej Woli, przyjdź, aby czynić to, co Ja czynię. W mojej Woli będziesz mogła natychmiast dotrzeć do wszystkich stworzeń, aby działać dla ich dobra. A wewnątrz krwi, w której pływają, będziesz mogła ocalić je mocą mojej Woli i przynieść Mi je wymyte w ich własnej krwi dotknięciem mojej Woli.

A ja: Życie moje, jestem bardzo niedobra. Jakże mogłabym tego dokonać?

A Jezus: Musisz wiedzieć, że najszlachetniejszym, najwznioślejszym, największym i najbardziej heroicznym czynem jest czynienie mojej Woli i działanie w mojej Woli. Temu więc czynowi, któremu żaden inny czyn nie może dorównać, Ja okazuję z przepychem całą swoją miłość i wielkoduszność. I jak tylko dusza się zdecyduje go dokonać, w chwili, w której dwie wole się spotykają, aby się wtopić jedna w drugą i stać się jedną tylko wolą, Ja sam, aby dać jej zaszczyt przebywania w mojej Woli, oczyszczam ją, jeśli jest splamiona. A jeśli ciernie ludzkiej natury ją oplatają, niszczę je. Jeśli jakiś gwóźdź, czyli grzech ją rani, rozpylam go, ponieważ nic złego nie może się przedostać do mojej Woli. Co więcej, wszystkie moje atrybuty ją przepelniają i zamieniają słabość w siłę, ciemnotę w mądrość, nędzę w bogactwo i tak z całą resztą. W innych czynach zawsze pozostaje coś z siebie, w tym jednak czynie dusza zostaje całkowicie ogołocoona z siebie, a Ja w pełni napelniam ją sobą. (25.07.1917)

13) Życie w Woli Bożej będzie w przyszłości jedynym rodzajem świętości, nie w wymiarze ludzkim, ale boskim

...przyjdź i wejdź w moją Wolę, żyj w Niej, ażeby ziemia już więcej nie była twoim domem, ale żebym Ja sam stał się twoim zamieszkaniem. W ten sposób będziesz całkowicie bezpieczna. Moja Wola ma moc, by uczynić duszę przejrzystą. A jeśli dusza jest przejrzysta, wszystko, co Ja czynię, jest w niej odzwierciedlane. Jeśli myślę, moja myśl jest odzwierciedlana w jej umyśle i staje się światłem, a jej myśl jak światło odzwierciedla się w mojej. Jeśli patrzę, jeśli mówię, jeśli miłuję itd. – wszystko to jak wiele światel odzwierciedla się w niej, a ona we Mnie, tak że pozostajemy w ciągłych odzwierciedleniach, w stałym kontakcie i trwamy we wzajemnej miłości. A ponieważ Ja się znajduję wszędzie, odzwierciedlenia tych dusz docierają do Mnie do Nieba, na ziemię, do Hostii sakramentalnej, do serc stworzeń, nieustannie i wszędzie. Daję światło i światło Mi wysyłają, daję miłość i miłość Mi dają. Są moim ziemskim zamieszkaniem, gdzie znajduję schronienie przed ohydą innych stworzeń. Och, piękno życia w mojej Woli! Podoba Mi się tak bardzo, że w przyszłych pokoleniach usunę wszystkie inne świętości pod jakimkolwiek innym aspektem cnoty i przywrócę świętość życia w mojej Woli, która nie jest i nie będzie świętością ludzką, ale Bożą. Ich świętość będzie tak wzniosła, że jak słońca przyćmią najpiękniejsze gwiazdy świętych minionych pokoleń. Chcę więc oczyścić ziemię, ponieważ jest niegodna tych cudów świętości. (20.11.1917)

14) Akt „wtapiania się” w Wolę Bożą

Córko moja, wtapianie się w moją Wolę jest najbardziej uroczystym, największym i najważniejszym aktem w całym twoim życiu. Wtapiać się w moją Wolę to wkraczać w krąg Wieczności, to Ją obejmować i całować, to przyjmując depozyt dóbr, które Odwieczna Wola zawiera. Co więcej, kiedy dusza wtapia się w Najwyższą Wolę, wszyscy wychodzą jej na spotkanie, aby złożyć w niej wszystko, co posiadają. Aniołowie, święci, a nawet sama Boskość – wszyscy w niej gromadzą, wiedząc, że gromadzą w Woli, w której wszystko jest bezpieczne. Co więcej, otrzymując te dobra, dusza mnoży je za pomocą czynów dokonanych w Woli Bożej i oddaje całemu Niebu podwójną chwałę i cześć. Wtapiając się więc w moją Wolę, wprawiasz w ruch Niebo i ziemię... (04.01.1925)

15) Bóg jest wolny i może dać to, co chce i komu chce

[...] Niektórym może się to wydawać zaskakujące i niewiarygodne, a więc musieliby podać w wątpliwość moją twórczą moc. A w dodatku, kiedy to Ja tego chcę i daję tę moc, wszelka wątpliwość ustaje. Czyż nie jestem wolny, aby czynić, co chcę, i dawać, komu chcę? Ty bądź czujna. Będę z tobą, okryję cię swoją twórczą siłą i zrealizuję wobec ciebie to, czego pragnę. (02.02.1921)

16) Różnica między „spełnianiem” Woli Bożej a „życiem” w Woli Bożej. Od kogo to zależy. Warunki, aby to zrozumieć

Córko moja, nie chcą zrozumieć. Żyć w mojej Woli to królować, czynić moją Wolę to spełniać moje polecenia. Pierwsze oznacza posiadać, drugie otrzymywać polecenia i je wykonywać.

Żyć w mojej Woli to uczynić z mojej Woli swoją własną, dysponować Nią. Czynić moją Wolę to brać Ją pod uwagę jako Wolę Bożą, nie swoją własną i nie móc Nią swobodnie dysponować.

Żyć w mojej Woli to żyć tylko jedną wolą, którą jest Wola Boga. A ponieważ jest Ona w pełni święta, w pełni czysta i pełna pokoju i jest jedyną wolą, która panuje, więc nie ma sporów, a jedynie pokój. Ludzkie namiętności drżą przed tą Najwyższą Wolą i chciałyby przed Nią umknąć. Nie mają odwagi się poruszyć ani się sprzeciwić, widząc, jak przed tą Świętą Wolą drży Niebo i ziemia. Tak więc pierwszego kroku życia w Woli Bożej, który wprowadza porządek Boży, Wola Boża dokonuje w głębi duszy, opróżniając ją z tego, co ludzkie, ze skłonności, namiętności i upodobań itp.

Natomiast czynić moją Wolę to żyć z dwiema wolami i kiedy wydaję polecenia wykonania mojej Woli, stworzenie odczuwa ciężar swojej własnej woli, która stawia opór. I mimo, że wiernie wykonuje polecenia mojej Woli, odczuwa ciężar buntowniczej natury, odczuwa namiętności i skłonności. Jak wielu jest świętych, którzy mimo że osiągnęli najwyższy stopień doskonałości, odczuwają swoją własną wolę, która prowadzi z nimi wojnę, która ich gnębi, tak że zmuszeni są krzyczeć: Któż mnie uwolni od tego śmiertelnego ciała, to znaczy od tej mojej woli, pragnącej zadać śmierć dobru, które chcę uczynić?

Żyć w mojej Woli to żyć jako syn, a spełniać moją Wolę to żyć jak sługa. W pierwszym przypadku to, co jest Ojca, jest i syna. I wiele razy służy czynią większe poświęcenia niż synowie: to do nich należy wykonanie bardziej męczących i bardziej przyziemnych posług, w chłódzie, w upale, to oni podróżują pieszo... Czegóż w istocie nie uczynili moi święci, by wypełnić polecenia mojej Woli? Syn natomiast przebywa ze swoim ojcem, troszczy się o niego, rozwesela swoimi pocałunkami i pieszczotami, zarządza sługami, tak jakby to czynił ojciec. Jeśli wychodzi, nie idzie pieszo, lecz podróżuje karetą...

A jeśli syn posiada wszystko, co jest Ojca, służy otrzymując tylko wynagrodzenie za posługę, którą wykonali, i mogą swobodnie decydować, czy służyć swojemu Panu, czy też nie. A jeśli nie służą, nie mają więcej prawa do otrzymania żadnego innego wynagrodzenia. Natomiast między ojcem a synem nikt nie może odebrać uprawnień, dzięki którym syn posiada dobra ojca. Żadne prawo, niebieskie czy ziemskie, nie może odebrać tych przywilejów ani wymazać synostwa między ojcem a synem.

Córko moja, życie w mojej Woli jest życiem najbardziej zbliżonym do życia błogosławionych w Niebie i jest tak odległe od życia tych, którzy czynią moją

Wolę i wiernie wypełniają moje rozkazy, jak odległe jest Niebo od ziemi, syn od sługi, król od poddanych.

A oto Dar, który chcę przekazać w tych smutnych czasach – niech nie tylko wypełniają moją Wolę, lecz także Ją posiadają. Czyż nie jestem Panem, który daje to, co chce, kiedy chce i komu chce? Czyż gospodarz nie jest Panem, który może powiedzieć swojemu słudze: „zamieszkaj w moim domu, jedz, bierz, zarządzaj, tak jak drugi Ja sam.”? I aby nikt nie mógł mu przeszkodzić w przekazaniu na własność jego dóbr, czyni tego sługę prawowitym synem i daje mu prawo posiadania. Jeśli bogacz może tak uczynić, to tym bardziej Ja sam.

Owo życie w mojej Woli jest największym darem, jaki chcę przekazać stworzeniom. Dobroć moja pragnie się wyrażać w coraz to większej miłości ku stworzeniom. A ponieważ oddałem im wszystko i nie mam już nic więcej, co mógłbym im dać, by Mnie kochali, pragnę im przekazać dar mojej Woli, aby posiadając Ją, mogli pokochać wielkie dobro, które posiadają.

Nie dziw się, że nie rozumieją, gdyż aby zrozumieć powinni być zdolni do największego poświęcenia, to znaczy wyrzeczenia się własnej woli, nawet w rzeczach świętych. Wówczas by poczuli, że posiadają moją Wolę i osobiście by się przekonali, co oznacza w Niej żyć. Ty jednak bądź czujna i się nie zrażaj trudnościami, które stwarzają. Ja krok po kroku utoruję sobie drogę, aby dać do zrozumienia, czym jest życie w mojej Woli. (18.09.1924)

17) Aby otrzymać ten Dar, trzeba Go poznać i zapragnąć

W obliczu mojej Woli, twoja musi zniknąć. A poza tym to Świętość mojej Woli pragnie być znana. [...] Świętość życia w mojej Woli nie posiada dróg ani drzwi, ani kluczy, ani pomieszczeń. Zalewa wszystko, jest jak powietrze, którym się oddycha, którym wszyscy muszą i mogą oddychać. Jeśli tylko dusza tego zapragnie i odłoży na bok swoją ludzką wolę, Wola Boża pozwoli jej sobą oddychać i da jej życie, efekty oraz wartość życia moją Wolą. A jeśli Jej nie znają, jak mogą chcieć i pragnąć życia tak świętego? Jest ono największą chwałą, jaką stworzenie może Mi przynieść. Świętość innych cnót jest dość znana w całym Kościele i kto chce, może ją kopiować – oto dlaczego nie zatroszczyłem się, aby pomnożyć tę samą wiedzę. Ale Świętość życia w mojej Woli, efekty, wartość, którą zawiera, ostatnie pociągnięcie pędzlem, które moja twórcza dłoń wykona w stworzeniu, aby je do siebie upodobnić, nie są jeszcze znane. To dlatego tak bardzo się staram, aby zostało ujawnione wszystko, co ci powiedziałem. Gdybyś tego nie uczyniła, ograniczyłabyś moją Wolę, uwięziłabyś we Mnie płomień, które Mnie palą, i opóźniłabyś pełnię chwały, którą wszystko Stworzenie jest Mi winne. Chcę jedynie, aby rzeczy wyszły uporządkowane, ponieważ jedno brakujące słowo, jedno brakujące słowo łączące dwa inne słowa czy dwie myśli, jedno przerwane zdanie, zamiast przynieść światło, mogą przynieść ciemność. Stworzenia zaś zamiast przynieść Mi chwałę i okazać miłość, mogą się stać obojętne. Bądź więc uważna. Chcę, aby wyszło w całości wszystko to, co ci powiedziałem.

A ja: Ale żeby ujawnić w całości Twoją część, jestem zmuszona ujawnić coś z mojej.

A Jezus: A co masz na myśli? Jeśli drogę przebyliśmy razem, chcesz, abym sam wyszedł na scenę? A w dodatku kogo mam polecać i pokazywać jako przykład do naśladowania, jeśli ta, którą przeszkoliłem i która zna praktyczny sposób życia w mojej Woli, nie chce być znana? Córkę moja, to absurd. (16.07.1922)

18) Ten dar nie tworzy mistycznego życia łaski, ale Życie i rzeczywistą obecność Jezusa jak w Eucharystii

Jezus ukazał się w moim wnętrzu, a sakramentalne zasłony utworzyły jakby lustro, w którym On się znajdował żywy i prawdziwy. Mój słodki Jezus powiedział do mnie: Córkę moja, to lustro to przypadłości chleba⁷, które utrzymują Mnie w sobie uwięzionego. Ja tworzę swoje życie w hostii, ale ona nic mi nie daje, żadnych uczuć, żadnego bicia serca, nawet najmniejszego „kocham Cię”. Jest dla Mnie jak martwa. Ja pozostaję sam bez cienia jakiegokolwiek odwzajemnienia. Tak więc moja Miłość jest jakby niecierpliwa, aby się wydostać i rozbić to szkło, aby zstąpić do serc i znaleźć w nich to odwzajemnienie, którego hostia nie potrafi i nie może Mi dać.

Ale czy wiesz, gdzie mogę znaleźć swoje prawdziwe odwzajemnienie? W duszy, która żyje w mojej Woli. Kiedy zstępuję do jej serca, natychmiast spożywam przypadłości hostii, ponieważ wiem, że najszlachetniejsze i najdroższe dla Mnie przypadłości są gotowe, aby Mnie uwięzić, i nie pozwolą Mi wyjść z tego serca, które da Mi w sobie nie tylko życie, lecz także życie za życie. Nie będę sam, ale z moją najwierniejszą towarzyszką. Będziemy dwoma sercami pulsującymi razem, będziemy wspólnie miłować, a nasze pragnienia będą jednym tylko pragnieniem. Tak więc Ja pozostaję w tej duszy żywy i prawdziwy oraz tworzę w niej swoje Życie, tak jak to czynię w Najświętszym Sakramencie.

A czy wiesz, czym są te przypadłości, które znajduję w duszy czyniącej moją Wolę? Są jej czynami dokonanymi w mojej Woli, które bardziej niż przypadłości rozciągają się wokół Mnie i Mnie zatrzymują nie wewnątrz ciemnego, ale wewnątrz szlachetnego i boskiego więzienia, ponieważ jej czyny dokonane w mojej Woli oświetlają ją i ogrzewają bardziej niż słońce. Och, jak bardzo jestem szczęśliwy, żyjąc w niej rzeczywistym życiem, ponieważ czuję się tak, jakbym przebywał w swoim niebiańskim Pałacu. Spójrz na Mnie w swoim sercu: jak bardzo jestem szczęśliwy, jak się rozkoszuję i odczuwam najczystsza radość!

⁷ Podczas Mszy Świętej chleb i wino ofiarowane wcześniej Bogu są przez Niego konsekrowane, czyli przekształcone w swej istocie („przeistoczone”) w Ciało, Krew, Duszę i Boskość Jezusa Chrystusa. Nie są już chlebem ani winem, choć zachowują „swoją przypadłość (akcydens)”, czyli cechy przypadłościowe (kształt, kolor, wygląd zewnętrzny i skład chemiczny), ale stają się Jezusem Chrystusem, obecnym w pełni swej Istoty i całym swym Życiem.

A ja: Mój ukochany Jezu, czy to, o czym mówisz, nie jest czymś nowym i wyjątkowym, to, że Ty żyjesz rzeczywistym życiem w tych, którzy żyją w Twojej Woli? Czy nie jest to raczej życie mistyczne, które tworzysz w sercach posiadających Twoją łaskę?

A Jezus: Nie, nie, to nie jest życie mistyczne jak w przypadku tych, którzy posiadają moją łaskę, ale nie żyją czynami ożywionymi moją Wolą i nie mają wystarczającej ilości materiału do utworzenia przypadłości, aby Mnie uwięzić. To jakby kapłanowi zabrakło hostii i chciał wypowiedzieć słowa Konsekracji. Mógłby je wypowiedzieć, ale wypowiedziałby je na próżno, a moje życie sakramentalne z pewnością nie mogłoby zaistnieć. W ten właśnie sposób przebywam w sercach, które choć mogą posiadać moją łaskę, nie żyją w pełni w mojej Woli: znajdują się w nich przez łaskę, ale nie w sposób rzeczywisty.

A ja: Miłości moja, ale jak to możliwe, że Ty w sposób rzeczywisty możesz żyć w duszy, która żyje w Twojej Woli?

A Jezus: Córkmo moja, czyż nie żyję w hostii sakramentalnej żywy i prawdziwy, duszą, ciałem, krwią i Bóstwem? A dlaczego żyję w hostii duszą, ciałem, krwią i Bóstwem? Ponieważ nie ma żadnej woli, która by się sprzeciwiła mojej. Gdybym znalazł w hostii wolę, która by się sprzeciwiła mojej, nie mógłbym utworzyć w niej ani prawdziwego, ani wiecznego życia. I to także jest przyczyną, dla której przypadłości sakramentalne się trawią, kiedy Mnie przyjmują – bo nie znajduję woli ludzkiej zjednoczonej ze Mną, gotowej stracić własną, aby nabyć moją. Znajduję natomiast wolę, która chce być czynna, pragnie działać samodzielnie. Ja zaś składam swoją małą wizytę i odchodzę. Natomiast w przypadku stworzenia, które żyje w mojej Woli, moja Wola i jego są jedną tylko wolą. I jeśli czynię to w hostii, to tym bardziej mogę to w nim uczynić, przede wszystkim dlatego, że znajduję w nim bicie serca, uczucie, swoje odwzajemnienie i swój własny pożytek, czego nie znajduję w hostii. Dusza, która żyje w mojej Woli, musi mieć w sobie moje rzeczywiste Życie. Jak inaczej mogłaby żyć moją Wolą?

Ach, nie chcesz zrozumieć, że świętość życia w mojej Woli jest świętością całkowicie różną od innych świętości. I jeśli odejmiemy krzyże, umartwienia oraz czyny niezbędne do życia – które dokonane w mojej Woli upiększają duszę jeszcze bardziej – nie jest niczym innym jak życiem błogosławionych w Niebie. A ponieważ błogosławieni w Niebie żyją w mojej Woli, dzięki Niej każdy z nich, jakbym istniał dla każdego z osobna, posiada Mnie w sobie – żywego i prawdziwego, i nie mistycznie, ale w sposób rzeczywisty w nich zamieszkującego. Nie byłoby możliwe nazwać tego życiem Nieba, gdyby Mnie w sobie nie posiadali jako własnego życia. I gdyby zabrakło w nich małej cząsteczki mojego Życia, ich szczęście nie byłoby ani pełne, ani doskonałe. Tak też jest w przypadku duszy, która żyje w mojej Woli. Moja Wola nie byłaby w niej ani pełna, ani doskonała, gdyby zabrakło mojego rzeczywistego Życia, które ta Wola tworzy. Prawdą jest, że wszystko to jest cudem mojej Miłości, a co więcej, jest cudem nad cudami, który do tej pory moja Wola w sobie wstrzymywała, a który pragnie teraz ukazać, aby osiągnąć pierwotny cel

stworzenia człowieka. Moje pierwsze rzeczywiste Życie chcę więc utworzyć w tobie. (05.11.1923)

19) Co możemy i co powinniśmy czynić w obliczu tego Daru? W jaki sposób Pan go przekazuje?

[...] Powiedziałam sobie: Skoro żyć w Woli Bożej to posiadać Wolę Boga, a to jest darem, więc jeśli Dobroć Boga nie zechce go przekazać, to co może uczynić biedne stworzenie?

W tym momencie mój uwielbiony Jezus poruszył się w moim wnętrzu i jakby mocno przytulił mnie do siebie, i powiedział do mnie:

Córko moja, prawdą jest, że życie w mojej Woli jest darem i oznacza posiadanie największego daru, daru, który ma nieskończoną wartość, który jest monetą pojawiającą się w każdej chwili, który jest nigdy niegasnącym światłem, który jest nigdy niezachodzącym słońcem, który umieszcza duszę na jej miejscu wyznaczonym jej w porządku boskim przez Boga (zajmuje więc w Stworzeniu swoje honorowe i królewskie miejsce). Dar ten przekazuje się tylko temu, kto jest gotów, temu, kto go nie zmarnuje, temu, kto będzie go szanować i miłować bardziej niż własne życie, temu, kto będzie gotów poświęcić nawet własne życie, aby ów dar mojej Woli mógł mieć zwierzchnictwo nad wszystkim i mógł być ceniony bardziej niż samo życie, a raczej, aby własne życie uważane było za nic w porównaniu do mojej Woli. Dlatego najpierw chcę zobaczyć duszę naprawdę pragnącą czynić moją Wolę i nigdy swoją własną, gotową ponieść wszelką ofiarę, aby czynić moją Wolę. Chcę, aby we wszystkim, co czyni, nieustannie Mnie prosiła, nawet w formie pożyczki, o dar mojej Woli. I kiedy widzę, że nic nie czyni bez mojej Woli, przekazanej jej w formie pożyczki, daję Ją w darze, ponieważ nieustannym proszeniem o Nią utworzyła pustkę w swojej duszy, pustkę, w której można umieścić ów niebiański dar. A ponieważ przyzwyczała się żyć, zapożyczając ten boski pokarm, straciła smak swojej woli. Jej podniebienie się uszlachetniło i nie zadowala się marnym pokarmem własnej woli. Widząc więc, że posiada ten dar, którego tak gorąco pragnęła, pożądała i chciała, będzie żyła Życiem tego daru, będzie go kochała i darzyła szacunkiem, na jaki zasługuje. [...]

Właśnie dlatego potrzebne są warunki do przygotowania duszy, potrzebne jest poznanie daru, szacunek i uznanie, a także miłość do samego daru. Zatem poznanie mojej Woli jest jakby zwiastunem daru mojej Woli, zwiastunem daru, który pragnę przekazać stworzeniom. Wiedza przygotowuje drogę, jest jak umowa, którą pragnę sporządzić, aby przekazać dar, który chcę ofiarować. Im więcej wiedzy przekazuję duszy, tym więcej ma motywacji, by pragnąć tego daru i ponaglać Boskiego Pisarza, żeby złożył ostatni podpis potwierdzający, że dar do niej należy i że jest jej własnością. Tak więc znakiem, że chcę przekazać w tych czasach ów dar mojej Woli jest wiedza o Niej. Bądź zatem czujna, aby nie przegapić niczego z tego, co ci ujawniam o mojej Woli, jeśli chcesz, abym złożył ostatni podpis daru, który gorąco pragnę przekazać stworzeniom. (25.12.1925)

20) Istnieją różne stopnie w relacji miłości między Wolą Bożą a ludzką i w relacji ich wzajemnego posiadania

Córko moja, tak jak światło słoneczne nie jest w równym stopniu wykorzystywane przez wszystkich – a przyczyną nie jest słońce, lecz stworzenia, ponieważ moje dzieła zawierają dobro powszechne i czynią dobro wszystkim bez żadnych ograniczeń – tak też założmy, że pewna osoba, która znajduje się w swoim mieszkaniu, nie cieszy się pełnym blaskiem światła, a jeśli się cieszy łagodnym światłem, to nie korzysta z jego ciepła. Natomiast druga osoba, która znajduje się na zewnątrz domu, cieszy się większą ilością światła i odczuwa ciepło słońca. Ciepło oczyszcza, dezynfekuje zgniłe powietrze i osoba ta, korzystając z oczyszczonego powietrza, nabiera sił i czuje się zdrowsza. Druga więc osoba lepiej korzysta z dobrobytu, które słońce przynosi ziemi.

Ale przejdźmy dalej, trzecia osoba lokuje się w miejscu, w którym promienie słoneczne padają na powierzchnię ziemi. Osoba ta czuje się zalana tymi promieniami, czuje się sparzona ciepłem słońca. Jasność tego światła jest tak wielka, iż wypełniając jej oczy, sprawia, że z trudem może spoglądać na ziemię. Można powiedzieć, że czuje się jakby przemieniona w to światło. Mimo że dotyka ziemi stopami, mało odczuwa z tego co ziemskie i mało pamięta o sobie, lecz żyje całkowicie dla słońca. Czy widzisz, jak wielka jest różnica pomiędzy pierwszą, drugą i trzecią osobą?

Ale przejdźmy jeszcze dalej, czwarta osoba wykonuje lot w promieniach słońca i wznosi się do centrum jego sfery. Osoba ta zostaje spalona intensywnością ciepła, które słońce zawiera w swoim centrum. Intensywność światła przyćmiewa ją całkowicie, tak że zostaje rozproszona i strawiona w tym słońcu. Ta czwarta osoba nie może już więcej patrzeć na ziemię ani myśleć o sobie, a jeśli będzie patrzeć, zobaczy światło i poczuje ogień. Wszystkie więc rzeczy są dla niej skończone. Światło i ciepło zastąpiły jej życie. Jak wielka jest różnica między trzecią i czwartą osobą! Ale cała ta różnica nie zależy od słońca, ale od stworzeń, od tego, jak się wystawia na działanie promieni słonecznych. Otóż słońce jest obrazem mojej Woli, która bardziej niż słońce rzuca swoje promienie, aby przemienić w światło i miłość wszystkich tych, którzy pragną żyć w Jej Królestwie. Osoby te są obrazem czterech stopni życia w mojej Woli.

Można powiedzieć, że pierwsza osoba nie żyje w Jej Królestwie, ale tylko w świetle, które Słońce mojej Woli wysyła z niego wszystkim. Można powiedzieć, że się znajduje poza jego granicami. A jeśli korzysta ze słabego światła, to dzięki naturze światła, które przenika wszędzie. Jej natura, jej słabości i namiętności tworzą wokół niej jakby mieszkanie oraz wytwarzają skażone i zgniłe powietrze. Ona zaś, oddychając nim, czuje się chorowita i bez żywotnej siły w czynieniu dobra. Ale przy tym wszystkim jest podporządkowana, znosi jak najlepiej to, co napotyka w swoim życiu, ponieważ światło mojej Woli, mimo że łagodne, zawsze przynosi swoje dobro.

Druga jest obrazem tego, kto się znajduje zaledwie wewnątrz granic Królestwa Najwyższej Woli. Osoba ta cieszy się nie tylko większym światłem, lecz także większym ciepłem. Dlatego powietrze, którym oddycha, jest czyste, a oddychając nim, czuje, że zamierają w niej namiętności. Jest stała w czynieniu dobra, znosi krzyże nie tylko z cierpliwością, ale i z miłością. A ponieważ znajduje się zaledwie wewnątrz granic Królestwa, spogląda na ziemię i czuje ciężar ludzkiej natury.

Natomiast trzecia jest obrazem tego, kto przeniknął w głąb tego Królestwa. Światło tego Królestwa jest tak wielkie, że pozwala jej zapomnieć o wszystkim, nie pamięta już więcej o sobie. Dobro, cnoty i krzyże przemieniają się w naturę. Światło ją przyćmiewa, przekształca i jedynie z daleka pozwala jej oglądać to, co do niej już nie należy.

Czwarta jest najszczęśliwsza, ponieważ jest obrazem nie tylko tego, kto żyje w moim Królestwie, lecz także tego, kto Je nabył. Osoba ta przechodzi całkowite wyniszczenie w Najwyższym Słońcu mojej Woli. Natężenie światła jest tak silne, że sama staje się światłem i ciepłem. Niczego innego nie może oglądać poza światłem i ogniem, a wszystko przemienia się dla niej w światło i miłość. Będą więc różne szczeble w Królestwie mojej Woli, w zależności od tego, jak stworzenia przyjmą Jej dobra. Ale pierwsze szczeble będą zachętą i drogą, aby dojść do ostatniego. Dla ciebie jest całkowicie niezbędne, abys żyła na ostatnim szczeblu, ponieważ masz rozpowszechnić owo życie w mojej Woli. (26.07.1926)

21) Prawdy o Woli Bożej odnowią Kościół i przemienią oblicze ziemi

Myślałam sobie o tym wszystkim, co zostało napisane w tych ostatnich dniach i mówiłam sobie, że nie były to rzeczy konieczne ani poważne. Mogłam nie przelewać ich na papier, ale posłuszeństwo tego wymagało i byłam zmuszona wypowiedzieć *FIAT* nawet w tej kwestii...

Ale kiedy tak rozmyślałam, mój ukochany Jezus powiedział do mnie: Córkmo moja, wszystko było niezbędne, aby dać poznać, na czym polega życie w mojej Woli. Gdybyś nie powiedziała wszystkiego, mogłoby zabraknąć zalety sposobu życia w mojej Woli, a zatem nie mogliby uzyskać pełnego efektu życia w mojej Woli. [...] W mojej wszechwiedzy widzę, że pisma te staną się dla mojego Kościoła jak nowe Słońce, które wszędzie pośród niego, a ludzie, przyciągnięci jego olśniewającym światłem, będą usiłowali się przemienić w to światło, uduchowić się i przebóstwić, dzięki czemu Kościół się odnowi i przemieni się oblicze ziemi.

Nauka o mojej Woli jest najczystsza i najpiękniejszą nauką. Nie wpływa na Nią żaden cień materii ani interesu, zarówno w porządku nadprzyrodzonym, jak i w porządku naturalnym. Jak słońce będzie więc najprzenikliwsza i najbardziej płodna oraz najmilej widziana i najbardziej przyjmowana. A ponieważ jest światłem, sama da się zrozumieć i sama utoruje sobie drogę. Nie będzie budzić wątpliwości ani podejrzeń błędu. A jeśli jakieś słowo nie będzie zrozumiałe, to z

powodu dużej ilości światła, które przyćmiewając umysł ludzki, nie pozwoli im zrozumieć pełnej prawdy, ale nie znajdą żadnego słowa, które nie byłoby prawdą. Co najwyżej, nie będą mogli go w pełni zrozumieć.

Mając więc na uwadze dobro, które widzę, nalegam, abyś niczego nie pomijała w pisaniu. Jedno słowo, jeden efekt, jedno porównanie o mojej Woli może być jak dobroczynna rosa dla dusz, tak jak dobroczynna jest rosa dla roślin po upalnym dniu, jak ulewny deszcz po długich miesiącach suszy. Nie możesz zrozumieć całego dobra, światła i mocy, które się znajdują w jednym słowie, ale twój Jezus to zna i wie komu ma posłużyć, i zna dobro, jakie ma przynieść.

Gdy to mówił, ukazał mi stolik pośrodku Kościoła, a na nim wszystkie pisma na temat Woli Bożej. Wielu czcigodnych ludzi otaczało ten stolik. Zostali oni przemienieni w światło oraz przebóstwieni. I jak szli, przekazywali owo światło tym, których spotykali. A Jezus dodał: *Z Nieba zobaczysz wielkie dobro, kiedy Kościół otrzyma ten niebiański pokarm, który umacniając go, odrodzi go do jego pełnego triumfu.* (10.02.1924)

22) Konieczne jest, aby Wola Boża była znana oraz ta, dzięki której rozpoczęło się to wielkie dobro, ponieważ Bóg pragnie swojego Królestwa

[...] Chcesz, abym mówił o mojej Woli i Ją rozpowszechniał, ta zaś, która powinna być kanałem, rzecznikiem i narzędziem do Jej poznania, nie powinna istnieć? Gdyby to miało pozostać między Mną a tobą, być może mogłoby przejść. Ale ponieważ chcę, aby moja Wola miała swoje królestwo (a królestwa nie tworzy się z jednej tylko osoby, ale z wielu, i to o różnych stanach), więc konieczne jest, aby poznano nie tylko moją Wolę, dobra, które zawiera, szlachetność tych, którzy zechcą żyć w tym królestwie, dobro, szczęście, porządek, harmonię, które każdy posiadzie, lecz także tę, którą moja dobroć wybrała jako źródło i początek tak wielkiego dobra. Splatając cię z moją Wolą i wywyższając cię ponad wszystkie rzeczy stworzone, nie czynię nic innego, jak tylko daję większe znaczenie mojej Woli, wywyższam Ją i daję Jej większą wagę.

[...] Gdy mówisz, że nie chcesz być spleciona z moją Wolą, chcesz królestwa bez króla, naukę bez nauczyciela, dobytek bez pana. Co by się stało z tym królestwem, z tą nauką i z tym dobytkiem? Ileż nieładu by nie przyniosły, ileż zniszczeń? Ja zaś nie umiem czynić rzeczy nieuporządkowanych, wręcz przeciwnie, pierwszą rzeczą we Mnie jest porządek. (04.12.1923)

23) Konieczne jest, aby Wola Boża była znana. Nikt nie będzie mógł Jej zataić lub uniemożliwić Jej triumfu

Rozmyślałam sobie o pewnych rzeczach na temat Woli Boga, o których powiedział mi dobry Jezus i które zostały opublikowane, w wyniku czego obracają się w rękach tych, którzy chcą je czytać. Czułam w sobie taki wstyd, że przynosił mi nieopisany ból, powiedziałam więc: *Moja umiłowana Dobroci,*

dlaczego na to pozwoliłeś? Nasze tajemnice, które spisałam z posłuszeństwa i tylko z miłości do Ciebie, są już znane innym, a jeśli nadal będą publikować inne rzeczy, umrę ze wstydu i z bólu. [...]

Ale gdy tak myślałam, mój słodki Jezus wyszedł z mojego wnętrza, a kładąc jedną rękę na moim czole, a drugą na ustach, jakby chciał zatrzymać wiele niepokojących myśli, które mnie nachodziły, powiedział do mnie:

Bądź cicho, bądź cicho, nie zagłębiaj się dalej. To nie są twoje sprawy, ale moje. To moja Wola pragnie sobie utorować drogę, aby dać się poznać. Moja Wola jest czymś więcej niż słońce i zbyt trudno jest ukryć światło słońca. Jest to zupełnie niemożliwe. Jeśli zasłaniają Ją z jednej strony, moja Wola przechodzi wokół przeszkody, którą przed Nią umieścili, i uciekając z innych stron, majestatycznie toruje sobie drogę i myli tych, którzy chcieli uniemożliwić Jej przebieg, ponieważ spostrzegli, że ucieka ze wszystkich stron, i nie mogli Jej uchwycić. Można ukryć lampę, ale nie słońce. Taka jest moja Wola – jest czymś więcej niż słońce i gdybyś chciała Ją ukryć, nie mogłabyś tego uczynić. Bądź więc cicho, córko moja, i spraw, aby wieczne słońce mojej Woli podjęło swój bieg, zarówno poprzez pisma, druk, twoje słowa, jak i poprzez twoje zachowanie. Spraw, aby moja Wola pomknęła jak światło i przemierzyła cały świat. Ja gorąco tego pragnę, chcę tego.

A poza tym, jak wiele zostało ujawnione z prawd o mojej Woli? Można powiedzieć, że zostały ukazane zaledwie cząsteczki Jej światła. I mimo że tylko cząsteczki, gdybyś tylko znała dobro, jakie czynią! A co się stanie, gdy zostaną zebrane wszystkie prawdy, które ci powiedziałem o mojej Woli, wraz z płodnością Jej światła, wraz z dobrami, które zawiera? Co się stanie, gdy wszystko to połączone razem utworzy samo południe słońca, i nie cząsteczki słońca czy wschodzące słońce? Jakiego dobra pośród stworzeń nie przyniesie to wieczne Słońce? A Ja i ty będziemy szczęśliwsi, widząc moją Wolę znaną i kochaną. Pozwól Mi więc działać. (26.04.1925)

24) Zostało ustalone, że nadejdzie Królestwo Woli Bożej i że się spełni za pośrednictwem dwóch dziewcz. Dzięki pierwszej nadeszło Odkupienie, dzięki drugiej nadejdzie Królestwo

[...] Teraz pomyślałam sobie: Jeśli Jezus tak bardzo pragnie, aby ten sposób życia w Woli Bożej był znany (jako że ma nadejść nowa epoka, która ma przynieść tyle dobra, że przewyższy nawet dobra Odkupienia), mógłby przemówić do papieża, który jako głowa Kościoła, mając autorytet, byłby w stanie szybko wpłynąć na członków całego Kościoła i ukazać tę niebiańską doktrynę oraz przekazać ludzkim pokoleniom to wielkie dobro. Czy też mógłby przemówić do jakiejś osoby wpływowej. Dla nich byłoby to łatwiejsze. Jak ja, uboga, niekompetentna i nieznana, będę mogła rozpowszechnić to wielkie dobro?

A Jezus, wzdychając i przyciskając mnie mocniej do siebie, powiedział mi: *Najdroższa córko mojej Najwyższej Woli, mam zwyczaj dokonywać swoich*

największych dzieł w dziewiczych i nieznanych duszach – dziewiczych nie tylko naturą, lecz także uczuciami, sercem oraz myślami, ponieważ prawdziwe dziewictwo to boskie odbicie i tylko w moim własnym odbiciu mogę dać życie moim największym dziełom. Także w czasach, kiedy przyszedłem, aby dokonać Zbawienia, byli arcykapłani i osoby cieszące się poważaniem, ale się do nich nie zwróciłem, ponieważ nie było w nich mojego odbicia. Wybrałem zatem Dziewicę nieznaną nikomu, ale dobrze Mi znaną. I jeśli prawdziwe dziewictwo to moje odbicie, Boża zazdrość była przyczyną, dla której wybrałem ją nieznaną. Dlatego też, chcąc ją mieć całą dla siebie, sprawiłem, że stała się nieznana dla innych. Ale mimo że ta niebiańska Dziewica była nieznana, Ja dałem siebie poznać, torując sobie drogę, aby każdy mógł poznać Odkupienie. Im większe jest dzieło, którego chcę dokonać, tym bardziej okrywam duszę pozorem najzwyklejszych rzeczy. A ponieważ osoby, o których mówisz są znane, Boża zazdrość nie mogłaby utrzymać czujności, [aby je okryć powłoką najzwyklejszych rzeczy]. A jakże jest trudno znaleźć w nich boskie odbicie!

A w dodatku Ja wybieram sobie, kogo chcę. Zostało ustalone, że dwie Dziewice mają przyjść z pomocą ludzkości: jedna po to, aby zbawić człowieka, a druga po to, aby pozwolić mojej Woli zapanować na ziemi i aby przywrócić człowiekowi jego ziemskie szczęście oraz połączyć dwie wole – Bożą i ludzką i zespolić w jedno, tak aby cel, do jakiego człowiek został stworzony, został w pełni zrealizowany. Sam zadbam o to, aby utorować sobie drogę i dać poznać to, co chcę. Bardzo Mi zależy na tym, aby osiąść pierwsze stworzenie, w którym mógłbym skupić moją Wolę, oraz na tym, aby moja Wola żyła w nim „jako w Niebie, tak i na ziemi”. Reszta przyjdzie sama.

Dlatego stale ci powtarzam: nieustannie wzlatuj w mojej Woli, ponieważ wola ludzka zawiera słabości, namiętności i nieszczęścia, które jak zasłony uniemożliwiają jej wejście w Odwieczną Wolę. A jeśli występują poważne grzechy, są one barykadami, które tworzą się między wolą ludzką a Wolą Bożą. I jeśli mój FIAT „jako w Niebie, tak i na ziemi” nie króluje na ziemi, właśnie to go hamuje. Tobie więc została powierzona łaska, abyś przełamała te zasłony, zburzyła te barykady i mocą mojej Woli uczyniła ze wszystkich czynów ludzkich jakby jeden czyn, zalała je wszystkie i przyniosła do stóp mojego Ojca Niebieskiego, jakby ucałowane i opieczętowane Jego własną Wolą. Gdy więc Ojciec zobaczy, że stworzenie pokryło Jego Wolą całą rodzinę ludzką, będzie zjednany i zadowolony i za jego pośrednictwem pozwoli swojej Woli zstąpić na ziemię oraz królować jako w Niebie, tak i na ziemi. (20.04.1923)

25) Modlitwa „Ojcze nasz”. Konieczne jest, aby Wola Boża zapanowała na ziemi, tak jak panuje w Niebie

Córko moja, [...] gdy mój „Fiat Voluntas Tua [Bądź Wola Twoja]” się spełni „jako w Niebie, tak i na ziemi”, to całkowicie się wypełni druga część modlitwy „Pater Noster [Ojcze nasz]”, czyli: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”.

Mówiłem: Ojcze nasz, w imieniu wszystkich codziennie Cię proszę o trzy rodzaje chleba: o chleb Twojej Woli, który jest czymś więcej niż chlebem, bo jeśli chleb potrzebny jest dwa lub trzy razy dziennie, ten natomiast potrzebny jest cały czas, w każdych okolicznościach. A co więcej, musi być nie tylko chlebem, lecz także jakby balsamicznym powietrzem, które przynosi życie i obieg Życia Bożego w stworzeniu. Ojcze, jeśli nie dasz tego chleba Twojej Woli, nigdy nie będę mógł uzyskać wszystkich owoców swojego Życia Sakramentalnego, będącego drugim chlebem, o który codziennie Cię prosimy. Och, jak źle się czuje moje Życie Sakramentalne, ponieważ chleb Twojej Woli ich nie karmi, a co więcej, znajduje zgniły chleb ludzkiej woli! Och, jaki wstręt wywołuje! Jak go unikam! I chociaż idę do nich, to nie mogę im dać owoców, dóbr, efektów i świętości, ponieważ nie znajduję w nich naszego chleba. A jeśli coś im dam, to w niewielkiej ilości, zgodnie z ich dyspozycją, ale nie mogę im przekazać wszystkich dóbr, które w sobie zawieram. Moje Życie Sakramentalne zaś cierpliwie czeka, aby człowiek przyjął chleb Najwyższej Woli i abym Ja mógł przekazać całe dobro swojego Życia Sakramentalnego. Zauważ więc, że nie tylko sakrament Eucharystii, lecz także wszystkie sakramenty, pozostawione mojemu Kościołowi i przeze Mnie ustanowione, wydadzą pełne owoce, które w sobie zawierają, oraz w pełni się spełnią, kiedy nasz Chleb, to znaczy Wola Boża będzie wypełniana jak w Niebie, tak i na ziemi.

Następnie prosiłem o trzeci chleb, czyli ten materialny. Dlaczego mogłem powiedzieć: „**chleba naszego daj nam dzisiaj**”? Ponieważ (skoro człowiek miał czynić naszą Wolę) to, co należało do Nas, miało należeć także do niego, a Ojciec nie musiałby dawać więcej chleba swojej Woli, chleba mojego Życia Sakramentalnego i codziennego chleba do naturalnego życia, dzieciom nieprawym, złym i uzurpatorom, ale dzieciom prawym i dobrym, dzieciom, które by się dzieliły dobrami Ojca. Mówiłem zatem: „**daj nam naszego chleba**”, wówczas będą jeść chleb błogosławiony, wszystko dookoła będzie się do nich uśmiechać, a ziemia i Niebo będą nosić znamię harmonii swego Stwórcy.

A następnie dodałem: „**odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom**”. A więc także i miłość będzie doskonała, a przebaczenie będzie naznaczone heroizmem (podobne do mojej miłości i mojego heroizmu na krzyżu), gdy człowiek będzie spożywał chleb mojej Woli, tak jak spożywało go moje Czwolwieczeństwo. Cnoty zostaną wtedy wchłonięte w moją Wolę i otrzymają znamię prawdziwego heroizmu oraz znamię cnót Bożych. Będą one jak wiele strumyków, które wytrysną z łona wielkiego morza mojej Woli.

I jeśli dodałem: „**i nie wódź nas na pokuszenie**”, to dlaczego Bóg mógł go wodzić na pokuszenie? Ponieważ człowiek jest zawsze człowiekiem, wolnym z natury. Ponieważ Ja nie odbieram mu praw, które mu przyznałem przy jego stworzeniu. On zaś, przerażony i z obawy o siebie, cicho krzyczy i modli się bez wypowiedania słów: „Daj nam chleba Twojej Woli, abyśmy mogli się oprzeć wszelkim pokusom, i mocą tego chleba wybaw nas od wszelkiego zła. Niech tak się stanie”.

Zauważ zatem, że wszystkie dobra człowieka odzyskują swoje powiązanie i swoją ścisłą więź z „**uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo**”. Człowiek odzyskuje wagę każdego swojego czynu, zwrot utraconych dóbr, podpis i zapewnienie, że zostaje mu przywrócone jego utracone ziemskie i niebiańskie szczęście⁸. Tak bardzo jest więc konieczne, aby moja Wola była wypełniana jako w Niebie, tak i na ziemi, że Ja nie miałem innego dążenia ani nie nauczyłem innej modlitwy jak „Pater noster”, a Kościół, wierny wykonawca i kustosz moich nauk, w każdych okolicznościach ma ją ciągle na swoich ustach. Wszyscy – wykształceni i niewykształceni, mali i wielcy, kapłani i świeccy, królowie i poddani, wszyscy się modlą, żeby moja Wola była wypełniana jako w Niebie, tak i na ziemi. Czy nie chcesz, aby moja Wola zstąpiła na ziemię? Ale tak jak Odkupienie miało swój początek w Dziewicy (nie zostałem poczęty we wszystkich ludziach w celu ich zbawienia, chociaż kto chce może wejść w dobro Odkupienia i każdy może Mnie otrzymać dla siebie, ale tylko w sakramencie), tak też i teraz moja Wola ma mieć swój początek, panowanie, wzrost i rozwój w dziewiczym stworzeniu. A następnie ten, kto się otworzy i tego zapragnie, ten wejdzie w posiadanie dóbr, które życie w mojej Woli w sobie zawiera. Gdybym nie został poczęty w mojej ukochanej Mamie, Zbawienie nigdy by nie nadeszło. Podobnie, jeśli nie dokonam cudu, pozwalając duszy żyć w mojej Najwyższej Woli, „**Fiat Voluntas Tua na ziemi, tak jak w Niebie**” nie spełni się w ludzkich pokoleniach. (02.05.1923)

26) W modlitwie „Ojcze nasz” zawarta jest obietnica Królestwa Woli Bożej

Córko moja, kiedy Adam zgrzeszył, Bóg dał mu obietnicę przyszłego Odkupiciela. Upłynęły wieki, ale obietnica nie została złamana i pokolenia otrzymały dobro Odkupienia. Kiedy zstąpiłem z Nieba i utworzyłem królestwo Odkupienia, przed wstąpieniem do Nieba dałem kolejną, bardziej uroczystą obietnicę – obietnicę królestwa mojej Woli. Znalazła się ona w modlitwie „Pater noster” [Ojcze nasz]. I aby jej nadać większą wartość i szybciej uzyskać owo królestwo, złożyłem tę formalną obietnicę w swojej oficjalnej i najbardziej podniosłej modlitwie, modląc się do Ojca, aby pozwolił na nadejście swojego Królestwa oraz Woli Bożej jako w Niebie, tak i na ziemi. Ja sam stanąłem na czele tej modlitwy, wiedząc, że taka była Jego Wola. Wiedziałem, że nie odmówi Mi niczego, gdyż Ja sam się do Niego modliłem. A co więcej, modliłem się do Niego Jego własną Wolą i prosiłem o to, czego pragnął także mój Ojciec. Po sformułowaniu przed moim Ojcem Niebieskim owej modlitwy, pewny, że dane Mi będzie królestwo mojej Bożej Woli na ziemi, nauczyłem ją swoich apostołów, tak aby przekazali ją całemu światu, aby jedno było wołanie

⁸ Słowa Boga przy stworzeniu człowieka są więzią, która jednoczy nas z Bogiem. Więź ta została zerwana przez grzech (po pierwsze przez grzech pierworodny). Modlitwa „Ojcze nasz” prosi o odnowienie lub naprawienie tej więzi. Bóg przekazał człowiekowi wszelkie dobra naturalne i nadprzyrodzone, gdyż stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z powodu grzechu i oddzielenia się od Boga człowiek nie ma już więcej prawa do tych dóbr, utracił ziemskie i niebiańskie szczęście, a jego czyny nie mają wartości. Dlatego też poprzez modlitwę „Ojcze nasz” prosimy o odnowienie więzi z Wolą Bożą i w ten sposób odzyskujemy wszystkie utracone dobra...

wszystkich: „**bądź Wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi**”. Nie mogłem dać pewniejszej i uroczystszej obietnicy. Wieki są dla Nas jakby jednym tylko punktem, a nasze słowa są czynami i faktami dokonanymi.

Moja własna modlitwa do Ojca Niebieskiego: „**przyjdź, przyjdź Królestwo Twoje, bądź Wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi**” oznacza, że wraz z moim przyjściem na ziemię Królestwo mojej Woli nie zostało jeszcze ustanowione pośród stworzeń, w przeciwnym razie bym powiedział: „Ojcie mój, niech zostanie potwierdzone nasze Królestwo, które już ustanowiłem na ziemi, a nasza Wola niech panuje i króluje”. Powiedziałem natomiast: „**przyjdź**”. Oznacza to, że ma jeszcze nadejść i że stworzenia mają go oczekiwać z taką pewnością, z jaką oczekiwały przyszłego Odkupiciela, ponieważ w tych słowach „Pater noster” związana i włączona jest moja Boża Wola. A kiedy Ona się wiąże, to bardziej niż pewne jest to, co obiecuję.

Co więcej, wszystko zostało przeze Mnie przygotowane, potrzebne było jedynie objawienie mojego Królestwa, co teraz czynię. Czy sądzisz, że ukazuję ci wiele prawd o moim FIAT, dlatego żeby ci przekazać prostą wiadomość? Nie, nie, czynię to dlatego, że chcę, aby wszyscy wiedzieli, że Królestwo mojego FIAT jest bliskie, aby poznali jego piękne zalety i zapragnęli żyć w królestwie tak świętym, pełnym szczęścia i wszelkich dóbr. Tak więc to, co tobie się wydaje trudne, dla mocy naszego FIAT jest łatwe, ponieważ wie On, jak poruszyć wszelkie trudności i podbić wszystko, tak jak chce i kiedy chce. (05.02.1928)

27) Jak i w kim Bóg uczynił przygotowania do swego Królestwa

[...] Wszystko, co ci powiedziałem o mojej Woli nie jest niczym innym jak przygotowaniem drogi, utworzeniem wojska, zgromadzeniem narodu wybranego, przygotowaniem pałacu królewskiego, przygotowaniem terenu, na którym ma powstać Królestwo mojej Woli, abym mógł nim rządzić i władać. Tak więc zadanie, które ci powierzyłem, jest wielkie. Będę cię prowadził, będę blisko ciebie, tak aby wszystko było zrobione zgodnie z moją Wolą. (18.08.1926)

28) Bóg postanowił ponownie dać swoje życie stworzeniom. Dlatego konieczne jest poznanie jego prawd

[...] Teraz, podobnie jak przy Stworzeniu moja Miłość intensywnie się przelewa, a Królestwo mojej Woli zostało ustanowione, ponieważ moja Wola pragnie swojego życia pośród stworzeń. I dlatego, ukazując się z pełnym przepychem i nie bacząc na ich zasługi, z niezwykłą hojnością pragnie ponownie przekazać im swoje królestwo. Pragnie tylko, aby stworzenia o tym wiedziały i poznały jego dobra, a znając je, chciały i gorąco pragnęły owego królestwa świętości, światła i szczęścia. I tak jak jedna wola je odrzuciła, tak też druga ma je wzywać, gorąco pragnąć i nalegać, aby przybyło królować pośród stworzeń. Oto dlaczego potrzebna jest wiedza. Jeśli jakieś dobro nie jest znane, to nie jest chćiane ani kochane. Wiedza więc będzie wysłannikiem i zwiastunem, który ogłosi moje Królestwo. Wiedza o moim FIAT raz przybierze

postawę słońca, raz grzmotu, raz wybuchu światła, a raz silnego wiatru, które przyciągną uwagę uczonych i nieuczonych, dobrych, a także i złych. Jak piorun wpadnie w ich serca i z nieodpartą siłą ich powali, aby mogli się odrodzić dla dobra nabytej wiedzy. Wiedza o moim FIAT przyniesie prawdziwą nowość w świecie. Przyjmie wszelką postawę, aby przyciągnąć i przekonać stworzenia. Raz przyjmie postawę rozkoszy, pragnącej otrzymać pocałunek od stworzeń, aby dać im własny i tym samym sprawić, żeby zapomnieli o całej przeszłości i pamiętali tylko o wzajemnym miłowaniu się i radowaniu. Innym razem przyjmie postawę wojowników pewnych swojego zwycięstwa, aby zagwarantować podbój tych, którzy ową wiedzę nabywają. Innym razem przyjmie postawę nieustannej modlitwy, która przestanie błagać tylko wtedy, gdy stworzenia, zdobyte wiedzą o mojej Bożej Woli, powiedzą: „wygrałaś, jesteśmy zdobyczą twojego królestwa”. Innym razem przyjmie postawę rządzących i okazujących miłość królów, przed którymi stworzenia się pokłonią i którym pozwolą panować. (30.10.1927)

29) Kiedy nadejdzie to Królestwo?

Mój ukochany Jezu, kto wie, kiedy nadejdzie to królestwo?

A On: Córkko moja, nadejście Zbawienia wymagało czterech tysięcy lat, ponieważ naród, który się modlił o przyszłego Odkupiciela i gorąco Go pragnął, był najmniejszym narodem o ograniczonej liczbie. Natomiast ci, którzy należą do mojego Kościoła, stanowią więcej narodów i są liczni. Och, jakże bardziej są rozlegli niż tamci. Tak więc liczba skróci czas. A co więcej, wiara dociera wszędzie, co nie jest niczym innym jak przygotowaniem do Królestwa mojej Bożej Woli. (26.05.1928)

30) Wszystko jest gotowe. Nie pozostaje nic innego, jak „otworzyć drzwi” i rozpowszechnić moją Wolę

Córkko moja, ów krąg to moja Odwieczna Wola, która obejmuje ogromne koło Wieczności. Wewnątrz tego kręgu znajduje się wszystko to, co moje Człowieczeństwo uczyniło w Woli Bożej, aby wybłagać spełnienie mojej Woli jako w Niebie, tak i na ziemi. Wszystko jest przygotowane i wykonane. Nie pozostaje nic innego, jak otworzyć drzwi i dać poznać moją Wolę, aby człowiek mógł Ją osiąść.

Kiedy przyszedłem na ziemię, aby odkupić człowieka, powiedziano o Mnie, że będę zbawieniem i upadkiem dla wielu. Tak też i teraz się powie, że moja Wola albo będzie wielką świętością (ponieważ moja Wola jest całkowitą świętością), albo upadkiem dla wielu. Zobacz, że kiedy się krąży po tym kręgu, trzeba spoglądać od wewnątrz, nigdy od zewnątrz, bo wewnątrz jest światło, wiedza, moja siła i moje czyny jako pomoc, zachęta i życie, aby można było nabyć życie mojej Woli. Na zewnątrz nie ma tego wszystkiego. Stworzenia znajdują ciemność i mogą wpaść w przepaść. Bądź więc uważna, wpatruj się zawsze w moją Wolę, a znajdziesz pełnię łaski do życia w mojej Woli. (21.09.1923)

31) Aby rozpowszechnić Królestwo Woli Bożej, Bóg wybrał dwie małe istoty – Mamę Jezusa i swoją „Małą Córeczkę”

...całe dobro człowieka polega na czynieniu mojej Woli, a całe zło na czynieniu jego własnej. Żeby zbawić człowieka, wybrałem więc moją Matkę, gdyż była mała, i użyłem Jej jako kanału, aby za Jej pośrednictwem zesać ludzkości wszystkie dobra i owoce Odkupienia. A teraz, żeby rozpowszechnić moją Wolę, otworzyć Niebo i pozwolić mojej Woli zstąpić na ziemię i królować jak w Niebie, musiałem wybrać inną małą spośród wszystkich pokoleń. A ponieważ przywrócenie człowieka do jego pierwotnego stanu, z którego wyszedł, otwarcie dla niego Woli Bożej, którą on odrzucił, otwarcie ramion, by ponownie go przyjąć na łono mojej Woli, jest największym dziełem, jakiego chcę dokonać, moja nieskończona Mądrość wzywa z niczego tę najmniejszą.

To było słuszne, że była mała. Jeśli małą postawiłem na czele Odkupienia, drugą małą musiałem postawić na czele „FIAT VOLUNTAS TUA [Bądź Wola Twoja], jako w Niebie, tak i na ziemi”. Między dwiema małymi miałem zawrzeć cel stworzenia człowieka i zrealizować moje plany wobec niego. Za pośrednictwem pierwszej musiałem go odkupić, a moją krwią obmyć z brudu i dać mu przebaczenie. Za pośrednictwem drugiej musiałem sprawić, żeby powrócił do swojego początku, do źródła, do utraconej godności, do zerwanych przez niego więzów mojej Woli, musiałem go ponownie dopuścić do uśmiechu mojej Odwiecznej Woli, pozwolić jego woli i mojej pocałować się nawzajem i podjąć życie jedna w drugiej.

To był jedyny cel stworzenia człowieka i nikt nie będzie mógł się sprzeciwić temu, co Ja postanowiłem. Nawet gdyby miały upłynąć wieki jak w przypadku Odkupienia, tak też będzie i tym razem, ale człowiek powróci w moje ramiona, taki jaki został przeze Mnie stworzony. Ale aby to uczynić, muszę najpierw wybrać stworzenie, które jako pierwsze ma żyć w mojej Odwiecznej Woli, muszę powiązać z nim wszystkie więzi Stworzenia, żyć z nim bez żadnego rozłamu woli, a raczej jego i nasza Wola mają być jedną tylko wolą. [...] (10.11.1923)

32) Bóg użyje wszelkich środków, ażeby Jego Wola mogła zatriumfować

[...] Kontynuujemy więc to, co robiliśmy. Z naszej strony czynimy to, co jest niezbędne, tak aby nie zabrakło niczego – pomocy, światła, dobra i zaskakujących prawd, żeby moja Wola była znana i mogła królować. Użyję wszelkich środków miłości, łaski i kary. Poruszę stworzenia ze wszystkich stron, aby pozwolić mojej Woli królować. A kiedy będzie się wydawać, że prawdziwe dobro umarło, odrodzi się jeszcze piękniejsze i dostojniejsze. (18.09.1938)

33) Królestwo Woli Bożej jest odwiecznym dekretem Boga. Konieczne jest, żeby się objawiło pomimo ludzkich sprzeciwów

[...] Całe nasze zwycięstwo polega na tym, że nie mogą Nam przeszkodzić w czynieniu tego, co chcemy. Mogę ci więc mówić o mojej Odwiecznej Woli, a ty możesz Mnie słuchać. Żadna siła nie może Nam w tym przeszkodzić. To, co ci mówię o mojej Woli, nie jest niczym innym jak realizacją naszego dekretu (uczynionego odwiecznie [ab eterno] w porozumieniu naszej Trójcy Przenajświętszej), w którym moja Wola ma ustanowić na ziemi swoje Królestwo. Nasze dekrety są nieomyłne i nikt nie może Nam przeszkodzić w ich realizacji. Tak jak Stworzenie i Odkupienie były naszym dekretem, tak też naszym dekretem jest Królestwo naszej Woli na ziemi. Musiałem więc ukazać dobra zawarte w naszej Woli, Jej zalety, Jej piękno oraz cuda, aby wypełnić ten nasz dekret. To dlatego istnieje potrzeba, abym tak dużo z tobą rozmawiał w celu wypełnienia tego dekretu.

Córko, by to osiągnąć, chciałem zdobyć człowieka siłą miłości, ale ludzka przewrotność Mi to uniemożliwia. Użyję zatem sprawiedliwości. Zmiotę ziemię, usunę wszelkie szkodliwe stworzenia, które jak trujące rośliny zatrują te niewinne. A kiedy już oczyszczę wszystko, moje prawdy znajdą drogę, aby tym, którzy przeżyli, dać życie, balsam i pokój, które moje prawdy w sobie zawierają. Wszyscy przyjmą Wolę Bożą i dadzą Jej pocałunek pokoju. I ku zażenowaniu tych, którzy Jej nie uwierzyli, a nawet Ją potępili, będzie panowała, a Ja będę miał na ziemi swoje Królestwo – moja Wola będzie wypełniana jak w Niebie, tak i na ziemi.

Dlatego powtarzam ci, nie zmieniamy niczego⁹. Podążajmy naszą drogą i będziemy święcić zwycięstwo. Oni niech podążają swoją własną drogą, na której znajdą zamieszanie i wstyd z samych siebie. Stanie się z nimi jak ze ślepymi, którzy nie wierzą w światło słońca, bo go nie widzą. Pozostaną w swojej ślepotie. A ci, którzy je widzą i w nie wierzą, będą się cieszyć i chlubić dobrem Światła z największą radością. (02.10.1938)

34) Królestwo jest oparte na prawdzie, którą ukazał Jezus

[...] Musisz wiedzieć, że Królestwo mojej Woli zostanie utworzone i oparte na prawdach, które moja Wola ukazała. Im więcej prawd ukazuje, tym wspanialsze, piękniejsze, bardziej majestatyczne i obfitsze w dobra i radość będzie owo Królestwo. Moje prawdy utworzą system, prawa, pokarm, wyszkoloną armię, obronę i samo życie tych, którzy będą w Nim żyć. [...] (13.11.1938)

⁹ w niczym nie zmieniamy naszego zachowania i naszego sposobu życia

35) Niektóre znaczące fragmenty listów Luizy z ostatniego okresu jej życia po konfiskacie jej prywatnych pism i wpisaniu trzech książek, opublikowanych przez jej spowiednika i przez św. Hannibala Marię Di Francia, na Indeks ksiąg zakazanych

Moja dobra córko, to były zaledwie pierwsze krople wiedzy o Woli Bożej w porównaniu z wielkim morzem, które objawił o swojej Przenajświętszej Woli, a diabła ogarnęła taka wściekłość, że aż w Watykanie dał się słyszeć i wygrał, tak iż zostały nawet zakazane, ponieważ jeśli Boski „Fiat” zostanie poznany, królestwo wroga się skończy. To jest przyczyną całej jego wściekłości. Ale Pan wygra, ponieważ uchwalił, że Jego Królestwo przyjdzie na ziemię. To kwestia czasu, ale będzie wiedział, jak ma sobie przygotować drogę, i nie brakuje Mu ani mocy, ani mądrości do rozporządzenia przyczyn wtórnych.

(List z 5 grudnia 1939 r.)

36)

[...] Dlatego cuda życia w Woli Bożej są niewyczerpane i być może poznamy je dopiero w Niebie. I to było powodem, dla którego piekielny wróg zamknął wszystkie drogi i posłużył się osobami duchownymi. Ale przyjdzie czas, w którym Jezus zatriumfuje wbrew wszelkim przeszkodom ludzi. I z pewnością nastanie na ziemi Jego Królestwo, ponieważ jest Ono dekretem Boga, a On nie zmienia z łatwością, ze względu na niegodziwość ludzi, swoich dekretów. Błogosławieni zatem ci, którzy interesują się życiem w Jego Woli, ponieważ Pan posłuży się nimi, aby otworzyć zamknięte drogi i posłuży się ich czynami jak wieloma kluczami, aby otworzyć Niebo oraz pozwolić swojej Woli zstąpić i panować na ziemi. [...] (Kolejny list)

37)

*Umiłowany synu w Woli Bożej,
odpowiadam na wasz najdroższy list i proszę Jezusa, aby nieustannie dawał wam nowe łaski i nowe światło, ażeby wszyscy mogli zrozumieć, czym jest życie w Woli Bożej. Och, jak Jezus gorąco tego pragnie, że aż płacze, gdyż **chce, abyśmy poznali Świętą Wolę Bożą. Pragnie, aby królowała i panowała na całym świecie, ponieważ dekretem Trójcy Przenajświętszej jest to, aby Wola Boża była wypełniana na ziemi, tak jak jest wypełniana w Niebie.** Tak jak został wydany dekret o Stworzeniu i Odkupieniu, tak też został wydany dekret o Królestwie Woli Bożej na ziemi. Jezus użyje więc wszelkich sztuczek, chwyci stworzenie ze wszystkich stron, za pomocą strasznych kar, za pomocą zdumiewających cudów, aby tak się stało. Sięgnie tak daleko, że pierwszym, który poniesie ofiarę, będzie sam Jezus. Stanie na czele wszystkich naszych czynów, aby wszystkie popłynęły w morzu Woli Bożej. I jeśli Jezus nas karze, to właśnie jest przyczyną – to, że stworzenia, zwłaszcza część kościelna, zamiast pozwolić się zdobyć Jezusowi drogą miłości, jak On chciał, pozwalają się zdobyć drogą kar.*

Biedny Jezus, ileż cierpi, jak wzdycha i płacze, ponieważ stworzenia Go nie proszą, nie nalegają, aby przyznał im Dar życia w Woli Bożej. A jeśli znajdzie

kogoś, chwyta go w swoje ramiona, świętuje i czuje się jak zwycięski Król, który choć **przez sześć tysięcy lat** musiał walczyć, odnosząc rany i porażki, **teraz dokonał wreszcie swojego pierwszego podboju**. I triumfując, cieszy się nim, wzywa całe Niebo, żeby świętować **swoje pierwsze zwycięstwo**. I kiedy tak świętuje, daje stworzeniu do dyspozycji swoją Świętość, swoją Miłość, swoje Światło, swoje Łaski oraz prawo do swojej Niebieskiej Ojczyzny, tak że nawet gdy przebywa ono na ziemi, posiada Niebieską Ojczyznę i może powiedzieć: czynię na ziemi to, co czynią ci, którzy są w Niebie, a co więcej, oni, ciesząc się i radując, a ja, dokonując nowych podbojów, które **służą przyniesieniu Niebu nowych radości**.

Mówcie więc wszystkim, że **nie ma większej rzeczy i bardziej niezwykłego cudu niż życie w Woli Bożej**. My oddajemy się do dyspozycji Boga, a On oddaje się do naszej, do tego stopnia że pozwala nam stworzyć tyle Jezusów, ile czynów dokonujemy w Jego Świętej Woli.

Morza Bożej Woli nie zostały jeszcze zgłębione. Gdyby je zgłębili, rzuciliby się w owo morze Woli Bożej, aby żyć w nim na wieki. Módlmy się więc i czekajmy. Jezus ma wieki w swojej mocy. To, czego nie dokonał dziś, dokona jutro, ponieważ dzisiaj umysły są zaślepione. Jutro znajdzie oczy, które będą w stanie znieść Światło Woli Bożej i dokona tego, czego dziś nie dokonał.

Pozdrawiam i zanurzam was wszystkich w bezkresnym morzu Woli Bożej,
mała córeczka Woli Bożej

(List z 15 stycznia 1945 r.)





***To mówi Święty, Prawdomówny,
Ten, co ma klucz Dawida,
Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie,
i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.
Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą
drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć.***

(Ap 3,7-8)